

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MARKA

Rozdziały 1–9



Uczeni twierdzą, iż pod względem chronologicznym Ewangelia według św. Marka jest najwcześniejszą ze wszystkich. Choć otoczona nimbem apostołskiego autorytetu św. Piotra, w wiekach chrześcijańskich nie cieszyła się tak wielką popularnością, jak ta, którą pozostawił po sobie św. Mateusz. Sądzone wręcz, że jest ona swego rodzaju jej streszczeniem. Dopiero od niedawna pismo to budzi znacznie większe zainteresowanie, ponieważ dopatrzono się w nim sugestywnego przekazu przepowiadania w Kościele pierwotnym, które adresowane było do chrześcijan nawróconych z pogaństwa (według wielu, miałoby tu chodzić o Rzym, brakuje jednak rozstrzygających elementów, które pozwoliłyby to stwierdzić z pewnością).

Ewangelista chce dać odpowiedź nie tylko na pytanie, kim jest Jezus, lecz także, dlaczego chciał być Mesjaszem ukrytym. W rzeczy samej Jezus przedstawiony przez św. Marka wielokrotnie pojawia się jakby w pewnym półcieniu: wobec złych duchów, które rozpoznają w Nim Syna Bożego, jak również wobec uzdrowionych, którzy chcieliby Go ogłosić Mesjaszem i Zbawicielem, zasłania się On tak zwaną „tajemnicą mesjańską”: sekret swojej osoby, a już szczególnie swą drogę krzyża ma zamiar odkrywać stopniowo, krok za krokiem. Dopiero bowiem krzyż zaświadczy o Nim w pełni jako o Mesjaszu i Zbawicielu.

Można by więc teoretycznie odczytywać tę Ewangelię jako rodzaj wędrówki. Składa się na nią wiele etapów, w których ciemność miesza się ze światłością, a są one usytuowane w dwóch ważnych momentach. Pierwszy z nich obejmuje rozdziały od 1 do 8 i swój prawdziwy szczyt osiąga w scenie pod Cezareą Filipową (Piotr rozpoznający w swym Mistrzu Chrystusa). „Chrystus” jest nazwą grecką, dosłownym tłumaczeniem hebrajskiego „Mesjasz” (8,27-29). Nie poprzestając na tym szczycie, trzeba podążać ku innemu, jeszcze wyższemu. Dopiero w drugiej części, poczynawszy od rozdz. 8 aż do końca, odkrywa się prawdziwą tajemnicę Jezusa z Nazaretu.

Poprzez często przywoływaną tu „drogę” (8,27; 9,33-34; 10,17.32.46.52), poprzez trzy miejsca, w których Jezus zapowiada swoją śmierć i chwałę (8,31; 9,31; 10,32-34), poprzez podążanie Jego śladami (8,34; 10,21.28.32.52) dociera się na wzgórze ukrzyżowania i to właśnie tam rzymski setnik odsłoni tę ostateczną tajemnicę Jezusa: ów ukrzyżowany jest Synem Bożym (15,39). Jego zmartwychwstanie stanowi Bożą pieczęć, dzięki której Jezus z Nazaretu zostaje uwierzytelniony jako Zbawiciel i Pan. Ewangelia według św. Marka, najkrótsza ze wszystkich czterech (w języku greckim 11.229 słów), jest więc dziełem oryginalnym, napisanym w bardzo rzeczowym stylu, mającym głosić „Jezusa Chrystusa, Syna Bożego” (1,1).

Po tytule, określającym tożsamość „Jezusa Chrystusa, Syna Bożego” w całej pełni, Ewangelia według św. Marka otwiera się złożonym cytatem biblijnym, który przypisany tu został prorokowi Izajaszowi. Naprawdę zaś jest to połączenie Mt 3,1 z Iz 40,3. Cytat ten przedstawia postać oraz misję Jana Chrzciciela, żeby od razu wprowadzić go na scenę i podjąć temat chrztu, którego cel określony został jako nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Chrztę Janowi różni się więc od znanych w judaizmie rytów oczyszczenia. Jan ukazany jest jako koczownik i prorok, żyjący ascetycznie na pustyni. W swoim przepowiadaniu głosi on bliskie już nadejście Mesjasza, wobec którego czuje się kimś bez porównania niższym, co ma potwierdzać jego gotowość do tak upokarzającej czynności, jak „rozwiązanie rzemyka u czyichś sandałów”.

Podobnie jak to było w Ewangelii Mateuszowej, zaraz po przedstawieniu Jana Chrzciciela następują: chrztę Jezusa oraz Jego kuszenie na pustyni. W pierwszym z tych obrazów mamy nie tylko sam „akt chrzcielny”, lecz także wspaniałą epifanię, w której zstępuje na Niego Duch prorocki, a Bóg osobiście ogłasza Go swoim Synem. W odróżnieniu od św. Mateusza i Łukasza, św. Marek zamyka tę drugą scenę w kilku tylko suchych zdaniach. To końcowe ujęcie, ukazujące Jezusa żyjącego w harmonii z dzikimi zwierzętami i mającego za sługi aniołów, ma jednak swoją wymowę. Prawdopodobnie jest ono aluzją do sytuacji Adama w rajskim ogrodzie, gdy pozostawał w przyjaznym związku z Bogiem i przyrodą.

Początek publicznej działalności Jezusa charakteryzuje przepowiadanie podobne do tego, jakie będzie potem głosić pierwotny Kościół. Dwa sformułowania potwierdzają udział Boga w rozwoju dziejów: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże”. Dwa dalsze natomiast zobowiązują człowieka do aktywności: ma on odpowiedzieć na wkroczenie Boga w ludzką historię oraz na Jego dzieło: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (1,15). Już powołanie pierwszych uczniów zakreśla horyzont, na którym rozgrywać będzie się początkowo misja Jezusa. Chodzi o „morze Galilejskie”, czyli Jezioro Tyberiadzkie. Na brzegach tego jeziora leżało bowiem Kafarnaum, miasto Jego pierwszych katechez, lecz także pierwszego starcia ze złem. Demoniczne opętanie – powód zgorszenia zgromadzonych w tamtejszym domu modlitwy – pozwala ujrzeć wyraźny kontrast między Jezusem a szatanem, który ucieleśnienia wszelkie możliwe zło.

Św. Marek stara się uwypuklić przede wszystkim czyny Jezusa, dlatego opisuje szereg Jego cudów. Ze szczególną jednak uwagą należy potraktować pojawienie się u św. Marka tak zwanej „tajemnicy mesjańskiej”. Zarówno złym duchom, jak i cudownie uzdrowionym Jezus nakazywał ścisłą dyskrecję co do głębokiej prawdy o sobie. Lecz św. Marek odkrywa Jego tajemnicę stopniowo, aby łatwiej Go było przyjąć również od strony bardziej wstrząsającej, to znaczy w Jego człowieczeństwie, cierpieniu i śmierci.

JEZUS ROZPOCZYNA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ

Mt 3,1-17; 4,1-22; Łk 3,1-22; 4,1-15; 5,1-11;

Mt 8,1-4.14-17; Łk 4,31-44; 5,12-16

1

¹Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. ²Jak jest napisane u proroka Izajasza:

*Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą:
on przygotuje drogę Twoją.*

³Głos wołającego na pustyni:

*Przygotujcie drogę Panu,
prostujcie dla Niego ścieżki,*

⁴wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrztę nawrócenia na odpuszczenie grzechów. ⁵Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrztę w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy. ⁶Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. ⁷I tak głosił: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemiek u Jego sandałów. ⁸Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym”.

⁹W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrztę w Jordanie. ¹⁰W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na Niego. ¹¹A z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”.

¹²Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię.

¹³A przebywał na pustyni czterdzieści dni, kuszony przez szatana, i był ze zwierzętami, aniołowie zaś Mu służyli.

¹⁴Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: ¹⁵„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!”

¹⁶Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. ¹⁷I rzekł do nich Jezus: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”. ¹⁸A natychmiast, porzuciwszy sieci, poszli za Nim.

¹⁹Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. ²⁰Zaraz ich powołał, a oni zostawiwszy ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi, poszli za Nim.

²¹Przybyli do Kafarnaum i zaraz w szabat wszedł do synagogi, i nauczał. ²²Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

²³Był właśnie w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: ²⁴„Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga”. ²⁵Lecz Jezus rozkazał mu surowo: „Milcz i wyjdź z niego!” ²⁶Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. ²⁷A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne”. ²⁸I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

²⁹Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. ³⁰Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. ³¹On podeszedł i podniósł ją, ujawszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I usługiwała im.

³²Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; ³³i całe miasto zebrało się u drzwi. ³⁴Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ Go znali.

³⁵Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. ³⁶Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, ³⁷a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. ³⁸Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem”. ³⁹I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

⁴⁰Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: „Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić”. ⁴¹< A Jezus >, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony!” ⁴²Zaraz trąd go opuścił, i został oczyszczony. ⁴³Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, ⁴⁴mówiąc mu: „Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich”. ⁴⁵Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Ewangelia. Grecki termin ewangelion można by oddać przez „radosną nowinę”.

Określenie „ewangelia” odnosi się do słów Jezusa o nadejściu królestwa Bożego (1,14-15). Tak więc Mk 1,1 – „Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie”, należy rozumieć jako informację o zawartości tekstu św. Marka: chodzi o te Jezusowe słowa i gesty, które zwiastują Królestwo. Pierwsi chrześcijanie posługiwali się jednak nazwą „ewangelia” na określenie kazań głoszonych przez apostołów na temat Jezusa: w tym przypadku „radosną nowinę” jest stwierdzenie, że jest On Panem, zmartwychwstałym Ukrzyżowanym, źródłem zbawienia dla wszystkich ludzi (powyżej: Święty Marek. Fresk ze szkoły Marinoniego, XV w. Pontida, Opactwo).

Szatan. Pierwotny sens hebrajskiego satan oznacza „przeciwnika”, „oskarżyciela”, co może się odnosić do przeciwników zarówno z tej, jak i nie z tej ziemi, jak to widać np. w Księdze Hioba (2,1). W późniejszych czasach, zapewne na skutek kontaktów ludu Izraela z religią perską, szatan zaczął być kojarzony z kimś przeciwstawiającym się Bogu, a więc z demonem lub księciem demonów. Ten rodzaj interpretacji pojawia się często w literaturze żydowskiej poczynawszy od II-I w. przed Chrystusem i występuje również w Nowym Testamencie.

„Rybacy ludzi” (1,17). Kiedy Stary Testament mówi o rybakach, odnosi się to do „łowienia” Izraelitów w niewolę u obcych. Być może Jezus odwołuje się tutaj do Jeremiasza 16,16: „Oto posyłam po wielu rybaków – wyrocznia Pana – by ich wyłowili”. Zapowiedź „sprawie, że się staniecie rybakami ludzi” mogłaby nawiązywać do sądu ostatecznego, który ma nastąpić wraz z przyjściem Królestwa. Nieco dalej u Jeremiasza czytamy Bożą deklarację na temat powrotu Izraelitów z wygnania. Tak więc sąd ostateczny odbiera się przede wszystkim jako ustanowienie nowego porządku, czyli królestwa Bożego. W tym też znaczeniu uczniowie mają się zająć gromadzeniem „owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 10,6), a później wszystkich rozproszonych synów Bożych (J 11,52) (poniżej: Powołanie Piotra i Andrzeja. Min. Attavante degli Attavanti, XV w. Bruksela, Biblioteka Królewska).



Kafarnaum, leżące na brzegach „morza (jeziora) Galilejskiego”, stanowi stałą scenę tych stronic, opisujących pierwsze z publicznych wystąpień Jezusa. Albo przechodzi On przez to miasteczko, albo też przemierza jego okolice. Epizod z uzdrowieniem paralityka został przedstawiony bardzo żywo, a łączy on w sobie dwa wydarzenia: sam cud oraz kwestię sporu między Jezusem a kilkoma skrybami, czyli uczonymi w Prawie biblijnym. Cud obejmuje również opis nietuzinkowego sposobu, w jaki paralityk znalazł się na scenie: spuszczone go przez płaski dach do domu, w którym przebywał Uzdrawiciel. Najważniejszą jednak rzeczą w tej scenie są zaskakujące słowa: „Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy”.

To niemal bluźniercze stwierdzenie jest z miejsca dla oponentów okazją do polemiki: grzechy odpuszczać może tylko Bóg. Pośrednio mamy tu więc objawienie boskości Jezusa, potwierdzone cudem, dzięki któremu paralityk może zerwać się na nogi i odejść ze swoimi noszami, co z satysfakcją zauważy ewangelista. Po powołaniu Lewiego, poborcy podatków – być może jest to inne imię Mateusza (por. Mt 9,9) – następuje drugi spór, w którym przeciwnikami Jezusa są jacyś faryzeusze. Przedmiotem różnicy zdań jest czystość prawna, która praktykującym wyznawcom judaizmu zakazywała kontaktów z grzesznikami. Jezus odpowiada lapidarnie, posługując się porównaniem o lekarzu i chorych oraz stanowczo stwierdzając na ostatek: „Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (2,17).

W trzecim sporze bohaterami są faryzeusze oraz ci spośród uczniów Jana Chrzciciela, którzy nie chcieli uznać, że Jezus jest zapowiadającym Mesjaszem, pozostając nadal przy swoim mistrzu. Tematem jest sprawa postów, stanowiących w judaizmie ważną praktykę, której jednak Jezus i Jego uczniowie nie przestrzegali. Za pomocą obrazu uczty weselnej, a także różnych rodzajów sukna, buklaków i wina przedstawiona zostaje w żywy sposób nowość nauki Jezusa, związanej z radością oraz wewnętrznym zaangażowaniem. Trzeba jednak zauważyć, że wpleciono tu również zapowiedź praktyki postu we wspólnotach chrześcijańskich: „Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć” (2,20). Po zmartwychwstaniu, kiedy nastał „czas Kościoła”, post chrześcijański nadal obowiązuje, nie usuwa on jednak radości ani nie jest zamachem na duchową wolność chrześcijan.

Istotą sprawy w czwartym sporze jest spoczynek szabatowy, czego judaizm przestrzegał z wielką skrupulatnością. We właściwym prorokom stylu Jezus podkreśla, że życie ważniejsze jest od kosztownych przepisów, na co podaje biblijny przykład Dawida. Według opisu z 1 Sm 21,2-7, naruszył on świętą normę, aby zaspokoić głód, kiedy spożył ze swymi ludźmi chleby przeznaczone tylko do kultu. Jezus ucina tę polemikę dwoma zdaniem, które relatywizują znaczenie szabat jako praktyki czysto zewnętrznej oraz mają odsłonić wielką tajemnicę, jaką kryje Jego osoba, a mianowicie tę, że to On sam jest „Panem szabat”.

UZDROWIENIE PARALITYKA I PIERWSZE SPORY Z PRZYWÓDCAMI LUDU

Mt 9,1-17; 12,1-8; Łk 5,17-39; 6,1-5

2 ¹Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszano, że jest w domu. ²Zebrało się zatem wielu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. ³I przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. ⁴Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili nosze, na których leżał paralityk. ⁵Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: „Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy”.

⁶A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: ⁷„Czemu On tak mówi? [On] bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?”

⁸Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: „Czemu myślicie te nurtują w waszych sercach?”

⁹Cóż jest łatwiej: powiedzieć paralitykowi: Odpuszczone są twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje nosze i chodź? ¹⁰Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralityka: ¹¹„Mówię ci: Wstań, weź swoje nosze i idź do swego domu!” ¹²On wstał, wziął zaraz swoje nosze i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga, mówiąc: „Nigdy jeszcze nie widzieliśmy czego podobnego”.

¹³Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. ¹⁴A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: „Pójdź za Mną!” Ten wstał i poszedł za Nim.

¹⁵Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Wielu bowiem było tych, którzy szli za Nim. ¹⁶Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: „Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?” ¹⁷Jezus, usłyszawszy to, rzekł do nich: „Nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

¹⁸Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: „Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą?” ¹⁹Jezus im odpowiedział: „Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo mają pośród siebie pana młodego. ²⁰Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć.

²¹Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze [część] ze starego ubrania i gorsze staje się przedarcie. ²²Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki. Wino się wylewa i bukłaki [przepadną]. Raczej młode wino [należy wlewać] do nowych bukłaków”.

²³Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat pośród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. ²⁴Na to faryzeusze mówili do Niego: „Patrz, czemu oni czynią w szabat to, czego nie wolno?” ²⁵On im odpowiedział: „Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i poczuł głód, on i jego towarzysze? ²⁶Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom”. ²⁷I dodał: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. ²⁸Zatem Syn Człowieczy jest Panem także szabatu”.

Dachy domów (2,4) w Palestynie funkcjonowały na ogół na zasadach tarasu, służyły więc do przechowywania wielu podręcznych rzeczy (Joz 2,6), do których przez to można się było łatwiej dostać. Często na belkach sufitowych, rozmieszczonych w pewnej odległości od siebie, umieszczane były poprzeczne tyczki, na których układano trzcinę, gałęzie i chrust. To wszystko przysypywano warstwą ziemi, ugniataną i utwardzono. Zrobienie otworu w czymś takim nie było rzeczą zbyt skomplikowaną.



Odpuszczanie grzechów (2,5-7) jest wyłącznym przywilejem Boga. Można by odnieść wrażenie, że takich uprawnień nie ma nawet Mesjasz. W rzeczywistości z tego, co mówi Jezus w wersecie 5 (czasownik występuje tam w stronie biernej),

wynika, że przebaczenie przychodzi za pośrednictwem działania Bożego: idzie tutaj o tzw. teologiczną stronę bierną, tzn. o użycie czasownikowej formy biernej opisującej działanie Boga, bez posługiwania się Jego imieniem. Pozostaje przy tym rzeczą jasną, że przebaczenie grzechów uzależnione jest od wiary w osobę Jezusa, którego z Bogiem łączą szczególne więzy (powyżej: Uzdrawienie paraliżyka. Plaskorzeźba Pier Enrico Astoriego, 1882-1926. Piacenza, Katedra).

Uczniowie Jana i faryzeuszy (2,18). W Nowym Testamencie bardzo rzadko mówi się o tych drugich. Określenie to samo w sobie nie jest precyzyjne, ponieważ tylko uczeni w Piśmie, będący nauczycielami (rabbi) i ekspertami od interpretacji Prawa, mieli swoich „uczniów”. Trzeba więc rozumieć, że są to słuchacze uczonych pochodzących z kręgu faryzeuszy. W Ewangelii wciąż wspomina się o „uczniach Jana”: jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że jeszcze w czasach, kiedy napisana została Ewangelia według św. Marka (około roku 70), istniały grupy Żydów, którzy odwoływali się do tej postaci; niektórzy z nich mogli uważać, że Jan był Mesjaszem (obok: Kazanie Jana Chrzciela. Min., XVI w. Lyon, Biblioteka Miejska). O kontaktach uczniów Jana z pierwszymi wspólnotami chrześcijańskimi mówią Dzieje Apostolskie (19,1-7).



Pan młody (2,19). W niektórych miejscach Starego Testamentu sam Bóg bywa nazywany „małżonkiem” ludu Izraela. W sposób szczególny właśnie obrazy uroczystości weselnych miały się odnosić do mesjańskich czasów zbawienia (Iz 61,10) i występują w różnych księgach Nowego Testamentu. Mimo to terminu „małżonek” na ogół nie stosowano do osoby Mesjasza: używając go tutaj, Jezus nawiązuje w zawołowany sposób do misji, jaką ma wypełnić.

Nadal pozostajemy w Kafarnaum, miasteczku na północnych brzegach Jeziora Tyberiadzkiego. W synagodze Jezus uzdrawia właśnie w szabat, chcąc jakby przypieczętować wcześniejszą polemikę. Jego teza, tak jak wcześniej u proroków, głosi: życie, miłość, sprawiedliwość więcej znaczą niż kult, niż norma, niż przestrzeganie praw, jeśli by miały stać się celem samym w sobie. A więc w szabat „wolno uczynić coś dobrego i ocalić życie”. Jednak przeciwnicy Jezusa, faryzeusze oraz przedstawiciele stronnictwa sprzyjającego Herodowi Antypasowi (herodianie) są już zaślepieni przez swój upór i zamierzają Go zgładzić. Tym akcentem odrzucenia kończy się ta część Ewangelii Markowej, którą zapoczątkowało wystąpienie Jezusa w Galilei. Drugą sekcję będziemy czytać aż do Mk 6,6, a zamyka ją kolejna wzmianka o duchowej ślepotie niektórych ludzi.

Otoczony tłumem i uczniami Jezus rozpoczyna teraz swoją właściwą misję. Z różnych regionów Palestyny ciągnie ku Niemu biedota i rozmaici cierpiący. Znamienne, że według Marka tymi, którzy rozpoznają w Nim Syna Bożego, są duchy nieczyste, tzn. moc szatańska. Lecz Jezus, wierny „tajemnicy”, której Marek przeznaczą szczególne miejsca w swoich relacjach, zabrania ujawniać tę prawdę o Nim. Dojdzie do tego dopiero pod koniec, na krzyżu. Tymczasem obserwujemy wybór Dwunastu – ludzi mających stanowić grono najbliższych współpracowników Jezusa i spełniać tę samą misję. Zostają oni „posłani” (w języku greckim czasownik *apostello* leży też u źródeł wyrazu „apostół”), by przepowiadać Ewangelię oraz wypędzać złe duchy, tzn. głosić królestwo Boże, uzdrawiać i uświęcać.

Jako opozycję do Dwunastu przedstawia się naturalnych krewnych Jezusa, którzy odrzucają Go w przeświadczeniu, że odszedł od zmysłów. Coraz bardziej rośnie opór oficjalnego judaizmu, który reprezentują jerozolimscy uczeni w Piśmie, oskarżając Go o to, że swoją siłą zawdzięcza władcy złych duchów, Belzebubowi. Belzebub to imię starożytnego bóstwa syro-fenickiego (które mogłoby znaczyć „Pan domu”, tzn. świątyni), przekształcone później przez Biblię (2 Krl 1,2) w „Beelzebuba” – „władcę much”. Jezus wykazuje wewnętrzną sprzeczność takiego oskarżenia: przecież On właśnie uwalnia opętanych przez złe duchy, walcząc w ten sposób z szatanem, który nimi zawładnął, i przeciwstawiając się wszelkim postaciom zła.

Dla tych, którzy Go oskarżają, pomimo iż widzą bezasadność swego zarzutu, Jezus ma bardzo surową nagane: pogarda dla prawdy i wstręt do nawrócenia są bluźnierstwem przeciw Duchowi Świętemu, dlatego też nie mogą być odpuszczone. Ten rozmyślny wybór fałszu i nienawiści ma w scenie finałowej swoje przeciwieństwo: przedstawia się tu przykład kogoś, kto jest godzien przynależeć do prawdziwej rodziny Jezusa. Nie utożsamia się już ona z rodziną w porządku naturalnym, która wcześniej wręcz Go odrzuciła. „Ten, kto pełni wolę Bożą”, jest nie tylko autentycznym uczniem, lecz także najbliższym krewnym, podobnym nawet do Jego Matki i powinowatych („bracia i siostry”).

JEZUS DOKONUJE INNYCH UZDROWIEŃ I WYBIERA DWUNASTU

Mt 12,9-14; Łk 6,6-19; Mt 10,1-4; 12,22-32.46-50;

Łk 11,14-23; 8,19-21

3

¹Wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschniętą rękę. ²A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. ³On zaś rzekł do człowieka z uschniętą ręką: „Podnieś się na środek!” ⁴A do nich powiedział: „Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie uratować czy zabić?” Lecz oni milczeli. ⁵Wtedy spojrzawszy na nich dookoła z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serc, rzekł do człowieka: „Wyciągnij rękę!” Wyciągnął, i ręką jego stała się znów zdrowa. ⁶A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz się naradzali przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

⁷Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A przyszło za Nim wielkie mnóstwo ludzi z Galilei. Także z Judei, ⁸z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o tym, jak wiele działał. ⁹Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby na Niego nie napierano. ¹⁰Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby Go dotknąć.

¹¹Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: „Ty jesteś Syn Boży”. ¹²Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały.

¹³Potem wszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. ¹⁴I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki ¹⁵i by mieli władzę wypędzać złe duchy. ¹⁶Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr; ¹⁷dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek *Boanerges*, to znaczy synowie gromu; ¹⁸dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego ¹⁹i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał.

²⁰Potem przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. ²¹Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: „Odszedł od zmysłów”.

²²A uczeni w Piśmie, którzy przyszedli z Jerozolimy, mówili: „Ma Belzebuba i mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy”. ²³Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: „Jak może szatan wyrzucać szatana? ²⁴Jeśli jakieś królestwo jest wewnętrznie skłócone, takie królestwo nie może się ostać. ²⁵I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. ²⁶Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i jest ze sobą skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. ²⁷Nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i dopiero wtedy dom jego ograbi.

²⁸Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. ²⁹Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego”. ³⁰Mówili bowiem: „Ma ducha nieczystego”.

³¹Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. ³²A tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: „Oto Twoja Matka i bracia na dworze szukają Ciebie”. ³³Odpowiedział im: „Któż jest moją matką i [którzy] są moimi braćmi?” ³⁴I spoglądając na siedzących dookoła Niego, rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. ³⁵Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką”.



Synagoga (3,1). Instytucję synagogi powołano najprawdopodobniej w okresie wygnania lub zaraz po nim. Najstarsze teksty, które o niej wzmiankują, należy datować na III w. przed Chr. Grecki termin synagoghe oznacza „miejsce zgromadzeń”, a używany równolegle proeseuche to „dom modlitwy”. Zasadniczą częścią modłów w synagodze było wówczas (i pozostaje do dziś) czytanie Prawa. Często przy synagogach zakładało się też szkoły zajmujące się studiowaniem świętych Pism. Na greckiej wyspie Delo odnaleziono ruiny jednej z najstarszych, bo pochodzącej z II w. przed Chr. szkół. Natomiast w Kafarnaum można oglądać synagogę z IV w., również w ruinach (powyżej) (poniżej: Jezus uzdrawiający w synagodze człowieka z uschlą ręką. Min., XVI w. Lyon, Biblioteka Miejska).

Idumea (3,8). W czasach Jezusa nazwę tę odnoszono do terenów leżących na południu Palestyny. Jej etymologia wiąże się z Edomem – ludem arabskim, który zamieszkiwał południowo-wschodnie obszary ziemi świętej. Gdy Jerozolima legła w gruzach, Edomici zajęli południową część Judy, a ziemie te nazwane zostały Idumeeą. Ludność w większości była pochodzenia arabskiego, jak np. Edomici i Nabatejczycy. W 129 r. Jan Hirkan, potomek Machabeuszów, zdobył Idumeeę i zmusił nie-Judejczyków do nawrócenia się i obrzezania. Idumiejczykiem z rodowodu był również Herod, panujący w Palestynie w latach od 37 do 4 r. przed Chr. W czasach Jezusa bezpośrednio zarządzał Idumeeą prokurator rzymski.

Nakaz milczenia (3,12) powraca wielokrotnie czy to gdy idzie o demony, które rozpowiadają, kim Jezus jest (1,5), czy o uczniów, uważających Go za Mesjasza (8,30): ów specyficzny rys Ewangelii Markowej zyskał nazwę „sekrety mesjańskiego”. Jezus nie pozwala nikomu nazywać Go Mesjaszem i Synem Boga najprawdopodobniej po to, aby nikt nie odczytał Jego misji jako działań o charakterze politycznym. W Ewangelii według św. Marka zakaz ten nabiera wartości katechetycznych, ponieważ dopiero wobec naocznego prawdy o krzyżu będzie można ogłosić: „ten człowiek był Synem Bożym”, jak to uczynił centurion – por. 15,39.



²¹Mówił im dalej: „Czy po to wnosi się światło, by je umieścić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, żeby je umieścić na świeczniku? ²²Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. ²³Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!”

²⁴I mówił im: „Baczenie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzają wam i jeszcze wam dołożą. ²⁵Bo kto ma, temu będzie dodane; a kto nie ma, pozbawią go nawet tego, co ma”.

²⁶Mówił dalej: „Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. ²⁷Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. ²⁸Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. ²⁹Gdy zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo”.

³⁰Mówił jeszcze: „Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? ³¹Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. ³²Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu”.

³³W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli [ją] rozumieć. ³⁴A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

Jezus ucisza burzę

Mt 8,18.23-27; Łk 8,22-25

³⁵Owego dnia, gdy zapadł wieczór, rzekł do nich: „Przeprawmy się na drugą stronę”. ³⁶Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. ³⁷A nagle zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napełniała [wodą]. ³⁸On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowie. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” ³⁹On, powstawszy, zgromił wicher i rzekł do jeziora: „Milcz, ucisz się!” Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. ⁴⁰Wtedy rzekł do nich: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!” ⁴¹Oni zlekli się bardzo i mówili między sobą: „Kim On jest właściwie, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?”

Przypowieści są charakterystycznym elementem Jezusowego nauczania. W większości z nich znajdujemy zapowiedź nadejścia królestwa Bożego – rzeczywistości zupełnie nowej, która realizuje się poprzez Jezusa i wobec której nikt nie może pozostać obojętny. Dlatego właśnie w przypowieściach mowa jest często o wydarzeniu absolutnie wyjątkowym i niespotykanym: chodzi o to, by poruszyć słuchacza, który ma tę nową rzeczywistość odkryć i podjąć w stosunku do niej życiową decyzję. Przypowieści należy zawsze interpretować w sposób kompleksowy, ponieważ wszystko w nich dąży do decydującego punktu, w którym słuchaczowi zostaje zadane zasadnicze pytanie. Ta cecha powoduje, że przypowieści są traktowane jako coś innego niż alegorie (częściej występujące w Ewangeliach według św. Jana), w których każdy element narracyjny odznacza się własnym znaczeniem symbolicznym.

Siew, zbiory i uprawa roli to obrazy bardzo często służące jako przykład i interpretowane symbolicznie w kulturze biblijnej. Wielu wyjaśnia dość dziwne zachowanie siewcy u Mk 4,3-8 w ten sposób, że w ziemi Jezusa stosowano orkę po zasiewach.

Przypowieść zawiera przy tym dużo elementów symbolicznych, znanych z tradycji żydowskiej: np. ptaki wydzielające ziarno są znakiem działań szatana również we fragmencie „Księgi jubileuszów” (hebrajski tekst z II w. przed Chr.). Brak albo kruchość korzeni odnoszą się często do grzeszników lub do bezbożnych w Starym Testamencie (Oz 9,16). Siew pośród cierni (Jr 4,3) oznacza postępowanie przeciwne Bożym zamiarom (powyżej: Siewca. Min., XII w. Piacenza, Biblioteka Miejska).



Cytat z proroka Izajasza (6,9-10), przytoczony w Mk 4,12, brzmi bardzo twardo, lecz staje się zrozumiałą z chwilą krzyżowej śmierci Jezusa: ta śmierć to skutek grzechu i braku nawrócenia, lecz tylko taką drogą Bóg przeprowadza swój zbawczy zamysł. Niektórzy z komentatorów zauważają, że czasownika „przebaczać” nie ma w hebrajskim tekście Izajasza ani w dawnej greckiej wersji Septuaginty, rozpowszechnionej wśród pierwszych chrześcijan, z której zwyczajowo korzystali ewangeliciści. Pojawia się on jednak w wersji aramejskiej, targumie, a tam tekst jest parafrazowany i wzbogacony wyjaśnieniami. W wersji z targumu ostatnia część tego zdania uzyskalaby brzmienie: „O ile się nawrócą, zostanie im przebaczone”.

Jezus i woda. Panowanie nad wodami (morze to symbol złych mocy) jest jednym z typowych przymiotów Boga przedstawianego w Starym Testamencie (Ps 89,10; 106,9). Stąd też owo pełne zdumienia zapytanie uczniów z Mk 4,41, gdy stają się oni świadkami zdarzenia, w którym człowiek postępuje tak, jakby był Bogiem (obok: Uciszenie burzy. Min., XI w. Darmstadt, Biblioteka Regionu).



Geograficznym tłem dla tego wielkiego cudu, który tak mocno podkreśla walkę Jezusa ze złem, jest region Gerazy, czyli obszar w obrębie ówczesnego Dekapolu, terytorium w Transjordanii, które szczyliło się dziesięcioma miastami, a zamieszkałe było przeważnie przez pogan. Św. Mateusz mówi tu o mieście Gadara, leżącym w centrum tego regionu, św. Marek natomiast wspomina o odleglejszej Gerazie, wspaniałym ośrodku hellenistycznym, zaś późniejsza tradycja będzie się odwoływać do małej wioski nad Jeziorem Tyberiadzkim, zwanej Kursi. Środowisko pogańskie jest pierwszym w szeregu elementów negatywnych, jakie stanowią kanwę dla tego cudu. Pomyślmy o świniach, a więc zwierzętach uważanych za nieczyste, o wodach „morza” (jeziora), oznaczających w ujęciu Biblii nicość i chaos, o grobach, wśród których błąka się opętany nieszczęśnik.

Głównym bohaterem jest tu jednak „duch nieczysty”, który otrzymuje znamienne nazwę „Legionu” (legion rzymski liczył sześć tysięcy zbrojnych), wskazującą na jego ogromny potencjał. Bardziej niż uzdrowieniem, cud ten staje się wygraną przez Jezusa walką ze złowrogimi potęgami, utożsamianymi z szatanem, którego moc jest wprawdzie bardzo wielka, lecz przecież pokonywalna. Widok człowieka uwolnionego od „Legionu” jest teraz zupełnie inny. Staje się on misjonarzem głoszącym Ewangelię poganom, choć Jezus nie włącza go do grupy swych bezpośrednich uczniów.

Ze wschodniego brzegu jeziora przedostajemy się potem na brzeg zachodni. Św. Mateusz w swoim opisie mówi o Kafarnaum i o „pewnym zwierchniku”. Św. Marek wprowadza zaś tę postać bez określenia dokładnych danych topograficznych, za to podaje jego imię – Jair, oraz funkcję „zwierchnika synagogi”. W bardzo żywy sposób opisane zostają dwa cuda, o których będziemy właśnie czytać i które się ze sobą przeplatały. Gdy bowiem Jezus zostaje poproszony przez Jaira o ocalenie jego umierającej córki, wprowadza się w to kobietę cierpiącą na krwotok i jej cudowne uzdrowienie. Prawo biblijne (Kpł 15,25-27) mówiło, że choroba ta powoduje nieczystość rytualną, a w konsekwencji również społeczną izolację. Uleczenie chorej spowodował nie tyle fizyczny dotyk Jezusowych szat, ile raczej osobiste zaufanie Mu.

I oto stajemy wobec podniosłej sceny z martwą już od jakiegoś czasu dziewczynką. Jesteśmy z dala od zgiełku, dziwiąc się ironii domowników zmarłej względem Jezusa, który jakby coś bredził o rzekomym jej „śnie”. Ewangelista chciał nam tą drogą uświadomić, że gdzie jest Chrystus, tam śmierć staje się tylko snem, z którego On zmarłych „budzi”. Taką bowiem treść zawiera w sobie grecki czasownik oddany poprzez „wstań” (werset 41), który się powtórzy w opisach o zmartwychwstaniu. Jezus objawia zatem swoją paschalną władzę przywracania życia nawet poza granicą śmierci. Wymowne jest również przytoczenie Jego zdania w ówczesnym języku mówionym, czyli po aramejsku: *Talitha kum* – „Dziewczynko, wstań!” Jest to cenne historyczne świadectwo Jego własnych słów.

NOWE CUDA JEZUSOWYCH UZDROWIEŃ

Mt 8,28-34; Łk 8,26-39; Mt 9,18-26; Łk 8,40-56

5 ¹Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gera-
zeńczyków. ²Gdy wysiadł z łodzi, zaraz wyszedł
Mu naprzeciw z grobowców człowiek opętany
przez ducha nieczystego. ³Mieszkał on stale w grobow-
cach i nikt już nawet łańcuchem nie mógł go związać.
⁴Często bowiem nakładano mu pęta i łańcuchy; ale łań-
cuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go po-
skromić. ⁵Wciąż dniem i nocą w grobowcach i po górach
krzyczał i tłukł się kamieniami. ⁶Skoro z daleka ujrzał
Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon ⁷i zawołał wniebo-
głosy: „Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga
Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie!”
⁸Powiedział mu bowiem: „Wyjdź, duchu nieczysty, z tego
człowieka”. ⁹I zapytał go: „Jak ci na imię?” Odpowie-
dział Mu: „Na imię mi «Legion», bo nas jest wielu”.
¹⁰I zaczął prosić Go usilnie, żeby ich nie wyganiał z tej
okolicy.

¹¹A pała się tam na górze wielka trzoda świń. ¹²Prosiły
Go więc [złe duchy]: „Poślij nas w świnię, żebyśmy mo-
gli w nie wejść”. ¹³I pozwolił im. Tak wyszedłszy, duchy
nieczyste weszły w świnię. A trzoda około dwutysięczna
ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potone-
ły w jeziorze. ¹⁴Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli
o tym w mieście i po osiedlach. A ludzie wyszli zoba-
czyć, co się stało.

¹⁵Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeni opętanego, który miał
w sobie „legion”, jak siedział ubrany i przy zdrowych
zmysłach. Strach ich ogarnął. ¹⁶A ci, którzy widzieli, opo-
wiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach.
¹⁷Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic.
¹⁸Gdy wsiadał do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł
przy Nim zostać. ¹⁹Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł
do niego: „Wracaj do domu, do swoich, i opowiedz im
wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą”.
²⁰Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko,
co Jezus mu uczynił, a wszyscy się dziwili.

²¹Gdy Jezus przeprawił się z powrotem < łodzią > na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. ²²Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg ²³i prosił usilnie: „Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła”. ²⁴Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał.

²⁵A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele wycierpiała od różnych lekarzy ²⁶i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. ²⁷Posłyszała o Jezusie, więc weszła z tyłu między tłum i dotknęła się Jego płaszcza. ²⁸Mówiła bowiem: „Żebym choć dotknęła Jego płaszcza, a będę zdrowa”. ²⁹Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w [swym] ciele, że jest uleczona z dolegliwości.

³⁰A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: „Kto dotknął mojego płaszcza?” ³¹Odpowiedzieli Mu uczniowie: „Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto Mnie dotknął?”. ³²On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. ³³Wtedy kobieta podeszła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, padła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. ³⁴On zaś rzekł do niej: „Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź wolna od swej dolegliwości”.

³⁵Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?” ³⁶Lecz Jezus, słysząc, co mówiono, rzekł do przełożonego synagogi: „Nie bój się, wierz tylko!” ³⁷I nie pozwolił nikomu iść ze sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. ³⁸Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Widząc zamieszanie, płaczących i głośno zawodzących, ³⁹wszedł i rzekł do nich: „Czemu podnosicie wrzawę i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi”. ⁴⁰I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął ze sobą tylko ojca i matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. ⁴¹Ujawszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: „*Talitha kum*”, to znaczy: „Dziewczynko, mówię ci, wstań!” ⁴²Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. ⁴³Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym się nie dowiedział, i polecił, aby jej dano jeść.



Kraj Gerazeńczyków (5,1) wziął swoją nazwę od miasta Gerazy, które, według przekazów, założył Aleksander Wielki. Odpowiada ono dzisiejszemu Jerasz w Jordanii, około 35 km na północ od Ammanu. Administracja rzymska włączyła Gerazę, jako wolne miasto, do okręgu Dekapolis. Geraza, leżąca na szlaku handlowym zwanym „drogą królewską”, który od Damaszku wiodł do Morza Czerwonego, była jednym z najważniejszych miast na wschód od Jordanu. Natomiast miejscem egzorcyzmu z Mk 5,1-20, jak się uważa od V w., była miejscowość Gergeza (dziś są to okolice El-Kursi, na wschodnim brzegu Jeziora Tyberiadzkiego). Tutaj właśnie zostały odkopane pozostałości bizantyjskiego kościoła z V w. (powyżej), który zbudowano być może dla upamiętnienia tych wydarzeń.

Świnie na pastwisku (5,11). Hodowlą trzody zajmowały się ludy osiadłe, natomiast trzymanie baranów i kóz rozpowszechnione było wśród ludności wędrowniej. Niektórzy uważają, że zakaz dotyczący hodowli świń wśród Żydów wziął się z negatywnej oceny hodowców drobniejszych zwierząt gospodarskich. W kontekście ewangelicznym obecność wieprzy wskazuje na to, że miejsce akcji to środowisko pogan.

Przełożony synagogi (5,22). Archisynagogos – to rozpowszechniony wśród Żydów w czasach rzymskich i znany również poganom tytuł grecki. Urząd przełożonego synagogi mógł pochodzić z wyboru lub być wyznaczony przez władzę; w niektórych przypadkach była to funkcja dziedziczna. Pełnił on rolę przewodnika duchowego i organizował życie religijne wspólnoty; do niego należał wybór osób odpowiedzialnych za czytanie Prawa i prowadzenie modlitw, on też kierował budową bądź odnawianiem synagogi.

„Talitha kum”. Niektórzy z uczonych skłonni są wyjaśniać słowa z Mk 5,41 poprzez odniesienie do wspomnianego w różnych dawnych opowieściach zwyczaju uzdrawiania chorych za pośrednictwem tajemnych zaklęć w jakimś obcym języku. Ta interpretacja nie jest jednak poprawna, ponieważ pominięto fakt, że wstawki w języku aramejskim, którym posługiwał się Jezus, są wielokrotnie przytaczane przez św. Marka (obok: Jezus przy wskrzeszaniu córki Jaira. Intaglio Riccarda Tauriginy, XI w. Padwa, Bazylika św. Justyny).



Jezus wraca w swoje rodzinne strony, czyli do Nazaretu. Jego obecność przyjmowana jest ze zdziwieniem, lecz także wyzwała swoisty rodzaj sarkastycznego sceptycyzmu. W oczach swych ziomków jest On jedynie *tekton* (po grecku „robotnik obrabiający drewno, kamień lub metal”). Odbiera się Go też jako „syna Maryi”, kobiety znanej w mieście (jest to jedyny przypadek, kiedy u św. Marka przytacza się to imię, przy czym zastanawiający jest brak wzmianki o ojcu). Jezus ma tu jeszcze „braci i siostry” (jak wiadomo, w językach orientalnych określa się w ten sposób wszelkie więzy rodzinne i klanowe). Komentując to chłodne przyjęcie, Pan odpowiada ludowym przysłowiem o jasnym przesłaniu: „Tylko w swojej ojczyźnie... może być prorok tak lekceważony”.

Jezus mówi to z wyraźną goryczą, dziwią się temu „powątpiewaniu” o Nim (dosłownie „przeszkodzie” w sercach mieszkańców Nazaretu). Wraz z tym „niedowiarstwem”, jakie Go zewsząd otacza, św. Marek kończy drugą sekcję swojej Ewangelii, którą rozpoczął w rozdz. 3 (w. 7). Między Mk 6,6 a 8,30 zawiera się trzecia część, której początkiem jest powierzenie przez Jezusa misji apostołskiej Dwunastu. Ogromny nacisk położony został na absolutne ubóstwo misjonarza (wolno mu mieć ze sobą tylko łaskę i sandały, których św. Mateusz zabraniał jeszcze radykalniej – por. 10,10) oraz na charakter jego posługi: powinien wzywać do nawrócenia, przybliżać ludziom zbawienie poprzez walkę ze złem i szatanem oraz uzdrawiająco namaszczać chorych. Uczeń Pański powinien być praktycznym naśladowcą swojego Mistrza.

Nadszedł czas na mękę i śmierć Jana Chrzciciela. Na kartach tej Ewangelii pojawia się Herod Antypas, syn Heroda Wielkiego, który będzie panował nad częścią terytorium ojca od roku 4 przed Chr. do 39 ery chrześcijańskiej. Tekst św. Marka jest dużo żywszy od Mateuszowego i wydaje się niemal włączać nas w tę tak dobrze znaną tragedię, tak iż nie ma potrzeby jej streszczania. Lepiej będzie, jeśli czytelnik pozna ją sam. Nie brak tu nieścisłości historycznych, lecz są one drugorzędne i wprowadzone przez ewangelistę po to, żeby przedstawić los Poprzednika Pańskiego jako pewną antycypację męki Chrystusa. Historyk Józef Flawiusz umieścił ten fakt w twierdzy Macherontu, na wschód od Morza Martwego.

Opowiadanie zostało wprowadzone z konkretnym ewangelizującym celem. W wersety 14-16 opisane są bowiem reakcje tłumów oraz samego Heroda na towarzyszącą Jezusowi sławę. Niejeden przypuszcza – i król jest z tego powodu zbulwersowany – że to Jan Chrzciciel, który powstał z martwych. W decydujący sposób pytanie o Jego prawdziwą tożsamość pojawi się w części dalszej (8,27-29), by wyznaczyć, jak to się potem okaże, radykalny zwrot w Ewangelii Markowej oraz w zamiarach powolnego odsłaniania przed nami prawdziwych rysów w portrecie Jezusa. Ten fragment kończy się opisem powrotu apostołów z ich pierwszej misji oraz zdaniem przez nich Chrystusowi raportem o przepowiadaniu i wykonanym dziele.

JEZUS W NAZARECIE I MISJA DWUNASTU

Mt 13,53-58; Łk 4,16-30; Mt 9,35; 10,1-14; Łk 9,1-6

6 ¹Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. ²Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: „Skąd to u niego? I co to za mądrość, która mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez jego ręce! ³Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także jego siostry?” I powątpiewali o Nim. ⁴A Jezus mówił im: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. ⁵I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. ⁶Dziwił się też ich niedowiarstwu.

Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

⁷Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi ⁸i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz łaski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosię. ⁹„Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien!” ¹⁰I mówił do nich: „Gdy do jakiegoś domu wejście, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. ¹¹Jeśli w jakimś miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!” ¹²Oni więc wyszli i wzywali do nawracania się. ¹³Wyrzucali też wiele złych duchów, a wielu chorych namaszczała olejem i uzdrawiali.

Śmierć Jana Chrzciciela

Mt 14,1-12; Łk 9,7-9; 3,19-20

¹⁴Takie król Herod posłyszał o Nim, gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: „Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w nim”. ¹⁵Inni zaś mówili: „To jest Eliasz”; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. ¹⁶Herod, słysząc to, mawiał: „To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał”.

¹⁷Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu z powodu Herodiady, żony brata swego, Filipa, którą wziął za żonę. ¹⁸Jan bowiem napominał Heroda: „Nie wolno ci mieć żony twego brata”. ¹⁹A Herodiada zawzięła się na niego i chciała go zgładzić, lecz nie mogła. ²⁰Herod bowiem czuł lęk przed Janem, widząc, że jest mężem prawym i świętym, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a jednak chętnie go słuchał.

²¹Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobistościom w Galilei. ²²Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczyny: „Proś mnie, o co chcesz, a dam ci”. ²³Nawet jej przysiągł: „Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa”. ²⁴Ona wyszła i zapytała swą matkę: „O co mam prosić?” Ta odpowiedziała: „O głowę Jana Chrzciciela”. ²⁵Natychmiast podeszła z pośpiechem do króla i poprosiła: „Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela”. ²⁶A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. ²⁷Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę Jana. Ten poszedł, ściął go w więzieniu ²⁸i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczynie, a dziewczyna dała swej matce. ²⁹Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

Jezus rozmnaża chleb i kroczy po jeziorze

Mt 14,13-36; Łk 9,10-17; J 6,1-21

³⁰Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. ³¹A On rzekł do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na pustkowia i wypocznijcie nieco”. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. ³²Odpłynęli więc łodzią na pustkowia, osobno.

Jakub, brat Jezusa (6,3). Uważa się go za jednego z apostołów, jak twierdzi św. Paweł. Stąd wziął się pogląd, że można go utożsamiać z jednym z Dwunastu, prawdopodobnie z Jakubem, synem Alfeusza (byłby to „Jakub Młodszy” – Mk 15,40). Jego matce było na imię Maria. Niektórzy, opierając się na J 19,25, przypuszczają, że była ona siostrą Matki Jezusa: określenie „brat” można by tu więc rozumieć jako „kuzyn”. Natomiast w Kościołach wschodnich rozpowszechniona jest tradycja, w myśl której uważa się go za przyrodniego brata Jezusa, syna Józefa (Józef miałby go mieć w poprzednim związku). Po zmartwychwstaniu Jezusa Jakub zajmował w Kościele jerozolimskim bardzo wysoką pozycję: to właśnie jemu przypisywany jest „List św. Jakuba”. Niektóre z dawnych źródeł chrześcijańskich (zdają się one potwierdzać w relacjach żydowskiego historyka Józefa Flawiusza) datują śmierć Jakuba, ukamienowanego po oskarżeniu ze strony władz żydowskich, na krótko przed zburzeniem świątyni w Jerozolimie w 70 r. (powyżej: Jakub Młodszy. Malowidło na desce autorstwa Maestro Zaccaria, XVI w. Spello, Pinakoteka Miejska).



Strząsnąć proch z nóg (6,11). Gest ten wykonywany był przez Żydów, gdy opuszczali terytorium pogan, nie chcąc przy powrocie do swych domów skałać świętej ziemi Izraela. W przypadku apostołów miało to oznaczać uznanie danego miejsca za pogańskie, a więc wykluczone ze wspólnoty „prawdziwego Izraela”, tworzonej przez tych, którzy przyjęli Dobrą Nowinę.

Uwięzienie Jana Chrzciciela (6,17). Jak podaje Józef Flawiusz, Herod obawiał się wpływu Jana na zwykły lud, co mogłoby się zakończyć buntem. Właśnie dlatego uwięził go w twierdzy Macheront i tam też prawdopodobnie Jan zginął. Twierdza usytuowana była na ziemiach Perei, na wschód od Morza Martwego, i podobnie do innych wzniesionych przez Heroda Wielkiego obiektów, służyła za rezydencję królewską. Wykopaliska wydobyły również pozostałość wielkiej sali jadalnej (triclinium), w której być może rozegrała się scena, jaką zrelacjonował św. Marek (obok: Jan Chrzciciel prowadzony do więzienia. Min., XVI w. Lyon, Biblioteka Miejska).



Oto pierwszy z dwóch opisów rozmnożenia chleba (drugi to Mk 8,1-9). Zbiór opowiadań zawartych między dwoma przywołanymi tu tekstami określa się zazwyczaj mianem „sekcji chlebów”. Również św. Mateusz zamieścił dwa opisy (prawdopodobnie tego samego wydarzenia, gdy tymczasem św. Łukasz i Jan opisują tylko jedno). Jak już wiemy, w tekstach biblijnych i w ogóle w stylu narracyjnym starożytnego Bliskiego Wschodu można było łączyć różne relacje na temat tego samego wydarzenia, aby zeń wydobyć rozmaite aspekty. Gdy chodzi o sens, ważne jest ukazanie wzruszonego Jezusa, gdy owym pozbawionym pasterskiej opieki „owcom” przygotowuje nie tylko „mannę” – mesjańską ucztę na pustkowiu, lecz także ucztę ze swego słowa („zaczął ich nauczać”). Kosze z pozostałymi ułomkami osiągają tutaj liczbę dwunastu, zaś ona może się odnosić do posługi powierzzonej tyluż apostołom. Koszy w drugim opisie będzie siedem i prawdopodobnie można je skojarzyć z siedmioma diakonami (Dz 6,1-6).

Zaraz potem Jezus tajemniczo ukazuje się na tafli wód jeziora, według tekstu greckiego, „około czwartej straży nocnej”, tzn. między godziną trzecią a szóstą. Stwierdzenie: „Ja jestem” może odsyłać – jak to się będzie regularnie powtarzało u św. Jana – do słów, w jakich Bóg niegdyś przedstawił się Mojżeszowi (por. Wj 3). Jezus panuje nad ciemnymi mocami chaosu i zła swoją wszechpotężną władzą, która jednak pozostaje zakryta przed wzrokiem przestraszonych i „otępiałych umysłowo” uczniów. Rozdział 6 kończy się swego rodzaju syntezą Jego działalności: jest to jedno z wielu „summariów”, jakimi przeplecione są pierwsze rozdziały Ewangelii Markowej.

Wchodzimy następnie w sedno sporu, w którym Jezus przeciwstawia się faryzeuszom i uczonym w Piśmie, przybyłymi niemal jak na inspekcję z Jeruzolim do Galilei, czyli daleko na północ, gdzie Pan wygłaszał początkowe z publicznych wystąpień. Pierwsza dyskusja ma związek z zachowywaniem utrwalonych przez tradycję norm co do czystości rytualnej, których przykładem jest obmywanie ciała oraz naczyń. Jezus reaguje tutaj jak prorok, odwołując się wprost do Iz 29,13, by podkreślić prymat szczerych intencji oraz życia nad bezdusznym i czyisto zewnętrznym rytualizmem.

Drugi przedmiot zatargu z faryzeuszami to zwyczaj *korban*, czyli zastępowanie tego, co miało być odłożone na utrzymanie własnych rodziców w starości, „ofiara wotywną” (taka jest oryginalna treść tego terminu), składaną dla potrzeb kultu. Jezus z łatwością demaskuje fałsz ukryty za tą tradycją, która pod płaszczykiem prawa i religijności okazuje się najjaśniejszym i oczywistym naruszeniem dekalogu (Wj 20,12), słowa Bożego oraz rzeczywistych religijnych wymagań (Wj 21,17). Raz jeszcze ujawnia się tu nastawienie Jezusa, by oceniać religijność po sercu człowieka, po jego posłuszeństwie woli Bożej na co dzień.

³³Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich wyprzedzili. ³⁴Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem *jak owce nie mające pasterza*. I zaczął ich nauczać o wielu [sprawach]. ³⁵A gdy pora była już późna, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: „Miejsce to jest pustkowiem, a pora już późna. ³⁶Odpraw ich. Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia”. ³⁷Lecz On im odpowiedział: „Wy dajcie im jeść!” Rzekli Mu: „Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby dać im jeść?” ³⁸On ich spytał: „Ile macie chlebów? Idźcie, zobaczcie!” Gdy się upewnili, rzekli: „Pięć i dwie ryby”. ³⁹Wtedy polecił im wszystkim usiąść gromadami na zielonej trawie. ⁴⁰I rozłożyli się, gromada przy gromadzie, po stu i pięćdziesięciu. ⁴¹A wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał chleby i dawał uczniom, by podawali im; także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. ⁴²Jedli wszyscy do syta ⁴³i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszów ułomków i [resztek] z ryb. ⁴⁴A tych, którzy jedli chleby, było pięć tysięcy mężczyzn.

⁴⁵Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim sam odprawi tłum. ⁴⁶Rozstawszy się więc z nimi, odszedł na górę, aby się modlić. ⁴⁷Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na lądzie. ⁴⁸Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich minąć. ⁴⁹Oni zaś, gdy Go ujrzeli krocącego po jeziorze, myśleli, że to zjawą, i zaczęli krzyczeć. ⁵⁰Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: „Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się!” ⁵¹I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. Wtedy oni tym bardziej zdumieni się w duszy, ⁵²nie zrozumieli bowiem [zajścia] z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały.

⁵³Gdy się przeprawili, przypłynęli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu. ⁵⁴Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go rozpoznano. ⁵⁵Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych tam, gdzie, jak słyszeli, przebywa. ⁵⁶I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby ci choć frędzli u Jego płaszcza mogli dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

TRADYCJE FARYZEUSZY A PRAWDZIWA CZYSTOŚĆ WNETRZA

Mt 15,1-28

7 ¹Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. ²I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. ³Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. ⁴I [gdy wrócą] z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest Jeszcze wiele innych [zwyczajów], które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. ⁵Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Dlaczego Twój uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?” ⁶Odpowiedział im: „Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane:

*Ten lud czci Mnie wargami,
lecz sercem swym daleko jest ode Mnie.
Ale czci Mnie na próżno,
uczując zasad podanych przez ludzi.*

⁸Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, < dokonujecie obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie >”. ⁹I mówił do nich: „Sprawnie uchylacie Boże przykazanie, aby swoją tradycję zachować. ¹⁰Mojżesz tak powiedział: *Czczij ojca swego i matkę swoją, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie.* ¹¹A wy mówicie: «Jeśli ktoś powie ojcu lub matce: *Korban*, to znaczy darem [złożonym w ofierze] jest to, co miało być ode mnie wsparciem dla ciebie» – ¹²to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ani dla matki. ¹³I znosicie słowo Boże ze względu na waszą tradycję, którą [sobie] przekazaliście. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie”.

Jezus „złitował się nad nimi”. Tak przetłumaczono grecki czasownik *splanchnizomai*, odnoszony do trzewi, które według wyobrażeń semickich stanowiły centrum emocjonalno-uczuciowe człowieka. „Ulitywanie” wyrażone przez ten czasownik wiąże się z miłością i miłosierdziem. W Ewangeliach synoptycznych słowem tym określony jest stosunek Boga do grzeszników (Mt 18,27), ale częściej opisuje ono działalność Jezusa, jak to jest w Mk 6,34. Słowo to chce więc ukazać pełne miłości Jezusowe czyny jako właściwość typową boską.



„Gromada przy gromadzie, po stu i pięćdziesięciu”. Tekst Mk 6,40 jest nawiązaniem do Wj 18,21-25, gdzie znajdujemy opis zorganizowania się ludu wybranego na pustyni. Teksty, które mówią o zasadach organizacyjnych wspólnoty z Qumran, świadczą o tym, że w czasach Jezusa myślano o wspólnocie odbudowanej przez Boga na końcu czasów w oparciu o ten

właśnie wzorzec. Również i inne szczegóły nawiązują do Starego Testamentu: „zielona trawa” przywołuje na myśl „zielone pastwiska” z Ps 23. Św. Marek przyrównał więc rozmnożenie chlebów do uczyty mesjańskiej – symbolu ostatecznego zbawienia, jakie Bóg da swojemu ludowi (powyżej: Apostołowie rozdają chleb. Płaskorzeźba, VI w. Ravenna, Muzeum Arcybiskupie).

Zatwardziałość serca jest stanem, w którym trwa ten, kto nie może albo nie chce uznać Boga za Boga, a Jezusa za Mesjasza. Wyrażenie to stosowane jest do Jego przeciwników (Mk 3,5), czyli do Izraela, który Go nie przyjął (Rz 11,25), jak również do pogan. Wyrzuty czynione przez Jezusa uczniom w Mk 6,52 są więc bardzo mocne i zostaną powtórzone w 8,17. Uczniom trudno jest zrozumieć, że Jezus to Mesjasz, Syn Boży, a pełne wyznanie wiary będzie mogło nastąpić dopiero pod krzyżem.

„Korban” (7,11). Jest to grecka transkrypcja hebrajskiego qorban, które w sposób ogólny określa „ofiary składaną Panu”. W czasach Jezusa posługiwano się nim w formułach ślubowań, gdy człowiek decydował się poświęcić daninę dla Boga. Teksty rabiniczne z II w. mówią, że stosowanie tych przyrzeczeń było częste, ale dodają jednak, że jeśli ktoś był obciążony obowiązkiem utrzymywania rodziców, to wówczas takie ślubowanie przedstawiało obowiązywać (obok: Kapłan składający chleb na ofiarę. Min., XV w. Paryż, Biblioteka Narodowa).



Kontynuując refleksję na temat ludzkiego wnętrza jako właściwego sprawdzianu autentycznej religijności, Jezus opowiada pewną „przypowieść”. Jest to właściwie aforyzm lub raczej obraz (hebrajska nazwa „przypowieści”, *maszal*, ma dużo szersze znaczenie i można ją zastosować również w sensie, w jakim użył jej tutaj św. Marek). Temat jest oczywisty, a sam Jezus tłumaczy go tak: człowieka czyni nieczystym to, co wychodzi z jego głębi, z serca, a więc wady i grzechy, nie zaś rzeczy zewnętrzne, do których tak wielką wagę przywiązywali faryzeusze przeciwnicy Jezusa w skrupulanckim zachowywaniu rytualnych przepisów.

W międzyczasie przenosimy się wraz z Jezusem do graniczącego z Galileą regionu fenickiego. Tam dochodzi do incydentu z pewną poganką, która Go błaga o uzdrowienie swojej córki. Jezus reaguje na to jak każdy Żyd, określając Izraelitów, zgodnie z ówczesnym zwyczajem „dziećmi”, pogan zaś „psami”. Jednak stając przed rozbijającą determinacją i ufnością pogańskiej matki, dokonuje cudu i pośrednio dowodzi, że tym, co oddziela od królestwa Bożego, nie są społeczno-polityczne ani kulturowe granice.

Z tego samego regionu, który w Starym Testamencie był teatrem cudotwórczej działalności Eliasza (1 Krl 17,8-24), przenosimy się teraz na drugą stronę Jeziora Tyberiadzkiego („morze Galilejskie”), na terytorium Dekapolu, również w większości zamieszkałe przez pogan (por. 5,1-20). Tam Jezus uzdrowia głuchoniemego, wzięwszy go „na bok, z dala od tłumów” – jak to się często dzieje w Ewangelii Markowej – prosząc przy tym o coś, co zresztą nie zostanie spełnione, by świadkowie uzdrowienia „nikomu o tym nie mówili”. Jest to przecież owa „tajemnica mesjańska”, którą będzie się ujawniać powoli. Zwróćmy jeszcze uwagę na wypowiedziane przez Jezusa po aramejsku *Effatha*, to znaczy: „Otwórz się!”

W ten sposób dochodzimy do nowego opisu rozmnożenia chleba, który – jak już wiemy – jest być może odrębną relacją o tym samym wydarzeniu opowiedzianym wcześniej w Mk 6,33-44. Jakkolwiek by było, można też zauważyć parę różnic: tutaj przed dokonaniem cudu Jezus „odmawia dziękczynienie”, tam zaś „błogosławił”; tutaj pozostaje siedem koszy ułomków, tam było ich dwanaście, czyli odpowiednio do liczby apostołów. Oczywiście cudu nie wpływa bynajmniej na zaślepienie faryzeuszy, wprowadzonych zaraz na scenę: nadal domagają się oni „znaku”, tj. chcą, żeby Jezus ukazał najgłębszą prawdę o sobie samym. Odpowiedź jest utrzymana w stanowczym tonie i negatywna.

Jednak owo niezrozumienie jest również udziałem samych uczniów, a Jezus zaczyna mówić o „kwasie”, tzn. o zepsuciu, jakie znamionuje kręgi jego przeciwników, tzn. faryzeuszy i stronnictwo Heroda. Uczniowie błędnie to odczytują, sądząc, że chodzi o zwykły chleb. Na próżno Jezus chce ukazać właściwą perspektywę swoich słów, przypominając, co uczynił podczas rozmnożenia chleba. Jego pytanie zaprawione jest goryczą: „Jeszcze nie pojmujecie?” (na temat symboliki kwasu por. 1 Kor 5,6-8).

¹⁴Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: „Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumcie! ¹⁵Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. < ¹⁶Kto ma uszy do słuchania, niechaj sucha! >”

¹⁷Gdy się oddalił od tłumy i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o tę przypowieść. ¹⁸Odpowiedział im: „I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może uczynić go nieczystym; ¹⁹bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i zostaje wydalone na zewnątrz”. Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. ²⁰I mówił dalej: „Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. ²¹Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, ²²cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. ²³Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”.

²⁴Stamtąd zaś wybrał się i udał w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do [pewnego] domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, nie mógł jednak pozostać w ukryciu. ²⁵Zaraz bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, padła Mu do nóg, ²⁶a była to pogan, Syrofenicjanka z pochodzenia, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. ²⁷I powiedział do niej [Jezus]: „Pozwól wpierw nasycić się dzieciom, bo niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom”. ²⁸Ona Mu odparła: „Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jedzą okruszyny po dzieciach”. ²⁹On jej rzekł: „Przez wzgląd na te słowa idź; zły duch opuścił twoją córkę”.

³⁰Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łożku; a zły duch wyszedł.

³¹Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. ³²Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. ³³On wzięł go na bok, z dala od tłumy, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; ³⁴a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: „*Effatha*”, to znaczy: Otwórz się! ³⁵Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. ³⁶[Jezus] przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. ³⁷I przepełnieni zdumieniem mówili: „Dobrze wszystko uczynił. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę”.

ROZMNOŻENIE SIEDMIU CHLEBÓW I WYZNANIE WIARY PIOTRA

Mt 15,32-39; 16,1-28; Łk 9,18-27

8 ¹W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był [z Nim] i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: ²„Żal Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. ³I jeśli ich puszcze zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze, bo niektórzy z nich przyszedli z daleka”. ⁴Odpowiedzieli uczniowie: „Jakże tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?” ⁵Zapytał ich: „Ile macie chlebów?” Odpowiedzieli: „Siedem”. ⁶I polecił tłumowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je podawali. I podali tłumowi. ⁷Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo, i polecił je rozdać. ⁸Jedli do syta, a pozostałych ułomków zebrali siedem koszów. ⁹Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprowadził.

¹⁰Zaraz też wsiadł z uczniami do łodzi i przybył w okolicę Dalmanuty.

¹¹Nadeszli faryzeusze i zaczęli z Nim rozprawiać, a chcąc wystawić Go na próbę, domagali się od Niego znaku. ¹²On zaś westchnął w głębi duszy i rzekł: „Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę, powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu”. ¹³A zostawiwszy ich, wsiadł z powrotem do łodzi i odpłynął na drugą stronę.

¹⁴A uczniowie zapomnieli zabrać chleby, i tylko jeden chleb mieli z sobą w łodzi. ¹⁵Wtedy im przykazał: „Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda!” ¹⁶A oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chlebów. ¹⁷< Jezus > zauważył to i rzekł do nich: „Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chlebów? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak odepierały się wasze umysły? ¹⁸Mając oczy, nie widzicie; mając uszy, nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, ¹⁹kiedy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy?” Odpowiedzieli Mu: „Dwanaście”. ²⁰„A kiedy połamałem siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków?” Odpowiedzieli: „Siedem”. ²¹I rzekł im: „Jeszcze nie rozumiecie?”



Język aramejski. W czasach Jezusa używano w Palestynie co najmniej trzech języków: greki, która od Aleksandra Wielkiego (356-323 r. przed Chr.) wykorzystywana była w urzędach i handlu międzynarodowym; aramejskiego – mowy rdzennych mieszkańców tych ziem, najbardziej rozpowszechnionej, z licznymi dialektami, oraz hebrajskiego – języka literatury i kultu. Dawało się również zauważyć wpływ łaciny, używanej przez rzymskich okupantów. Jezus mówił po aramejsku, o czym świadczą również liczne cytaty przytoczone przez św. Marka (wśród nich „Ejffatha” w Mk 7,34), ale znał hebrajski (aby czytać Pismo), a niewykluczone, że również co nieco i grekę. Upowszechnienie języka aramejskiego dało początek targumom, czyli tłumaczeniom na ten język ksiąg Pisma, by umożliwić powszechniejszy do nich dostęp (powyżej: Imię „Jezus” po aramejsku. Graffitti, I w. Jerozolima, Muzeum Izraela).

Dalmanuta (8,10). Chodzi tu o nieznaną miejscowość, której położenie i nazwa były tematem wielu domniemań wysuwanych przez egzegetów. W równoległym tekście św. Mateusza znajdujemy Magadan – inne, również nieznane miejsce. Wydaje się, że w grę tu wchodzi miejscowość na zachodnim brzegu Jeziora Galilejskiego.

„Znak z nieba”. W ujęciu biblijnym „znak” to rodzaj dowodu, że Bóg przejmuje inicjatywę nad rozwojem historii. Może on być zarówno pozytywny, gdy potwierdza Bożą obietnicę, jak i negatywny, gdy stanowi wyraz Bożej kary. Bywa też niejednoznaczny, jak np. w Iz 7,10-17, a to, czy się okaże dobry bądź zły, uzależnione jest od postępowania ludu i od tego, jaką ma on wiarę. Faryzeusze z Mk 8,11 żądają „znaku z nieba”, to znaczy chcieliby nadzwyczajnych Bożych potwierdzeń. Chodziło o dowody na autentyczność misji Jezusa. Jednak faryzeusze odrzucili wcześniejszy z Jego znaków, a nawet wypaczyli jego wymowę (Mk 3,22-30).

„Kwas”. Jest on często stosowany w znaczeniu negatywnym (1 Kor 5,6-8). Faryzeusze stoją w jednym rzędzie z Herodem, ponieważ sprzeciwiają się Jezusowi (8,15). Nakaz wystrzegania się ich „kwasu” odnosi się do faryzejskiego sposobu myślenia, do prezentowanych przez to ugrupowanie koncepcji religijnych i politycznych (obok: Palestyńska kobieta przygotowuje ciasto na chleb).



Duchowej ślepoty przeciwników oraz samych uczniów przeciwstawiony jest cud z uzdrowieniem niewidomego. Zawiera on element zdumiewający, bo dokonuje się w dwóch etapach. Początkowo ślepiec zaczyna widzieć ludzi, lecz jakby przez mgłę. Aby uzdrowić go całkowicie, Jezus podejmuje jeszcze jedną próbę. Jak to często bywa u św. Marka, na koniec i tutaj stawia On warunek, żeby nie rozpowiadać o niezwykłym zdarzeniu. W tej chwili mamy przed sobą najważniejszą scenę w całym Markowym dziele. Wyznacza ona punkt zwrotny również w objawieniu tajemnicy Jezusa i może uchodzić za linię graniczną, poza którą jest nowa wielka część Ewangelii, która rozciągać się będzie aż po Jerozolimę, krzyż i zmartwychwstanie.

Jesteśmy teraz pod Cezareą Filipową. To tutaj Piotr, co stanowi pełną nowość na tle rozmaitych zdań na temat faktycznej tożsamości Jezusa, udziela Mu odpowiedzi o nadzwyczajnym znaczeniu: „Ty jesteś Chrystus”. Wiadomo zaś, że ta nazwa jest greckim przekładem hebrajskiego „Mesjasz”, czyli „pomazaniec”. Stąd też wyłania się fundamentalny, lecz jeszcze nie rozstrzygający element sekretu Jezusa: ten człowiek, który dokonywał cudów i był pośród nas, tak podobny do innych, okazuje się Mesjaszem. Aby odkryć, że jest On również „Synem Boga żywego”, jak to mamy w paralelnym urywku u św. Mateusza (16,16), trzeba będzie ze św. Markiem przebyć jeszcze długą drogę.

Piotr nie może się zgodzić właśnie na perspektywę krzyża, przez co Mistrz występuje wobec niego z surowym: „Zejdź Mi z oczu”, zupełnie jakby był on kusicielem, który nie chce wybrać drogi Bożej, tylko ludzką. Jezus natomiast po raz pierwszy opisuje swój przyszły los Mesjasza przeznaczonego na ukrzyżowanie i śmierć, na „utrącenie życia”, by je znów potem odzyskać w chwale paschalnej. Na taką właśnie drogę powinien wkroczyć również prawdziwy Jego uczeń. W scenie przemienienia, przypominającej antycypowaną chrystofanię paschalną, można będzie wyznać, że tajemnica Jezusa jest jeszcze wznioślejsza od tej, jaką ujawniło owo ważne wyznanie wiary Piotra.

Na „górze wysokiej”, którą późniejsza tradycja utożsamia z górą Tabor, wzniesieniem dominującym nad całą równiną Galilei, Jezus ukazuje się w pełnym blasku swego bóstwa. W jednym ze swych plastycznych opisów św. Marek mówi o szatach lśniących tak jasno, „jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła”. Przy Jezusie chwalebnym pojawia się tu Elias, reprezentujący proroków Starego Testamentu, oraz Mojżesz, uosabiający Prawo – obie te rzeczywistości zwrócone są ku Chrystusowi. Bóg w jeszcze jednej ze swych wspańiałych epifanii już teraz objawia ostateczną prawdę o swoim „Synu umiłowanym” (por. także Mk 1,11). Na to świetliste misterium Jezus jednak opuszcza zasłonę ciszy. Elias, którego Żydzi uważali za postać zapowiadającą nadejście Mesjasza, zostaje przywołany przez apostołów zaraz po przemienieniu, zaś Jezus, choć nie bezpośrednio, odnosi jego osobę do Jana Chrzciciela, a Jan właśnie już przyszedł.

²²Potem przyszedli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. ²³On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwiłżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: „Czy coś widzisz?” ²⁴A gdy [ten] przejrzał, powiedział: „Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam [ich] niby drzewa”. ²⁵Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał [on] zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. ²⁶Jezus odesłał go do domu ze słowami: „Tylko do wsi nie wstępuj!”

²⁷Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: „Za kogo uważają Mnie ludzie?” ²⁸Oni Mu odpowiedzieli: „Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków”. ²⁹On ich zapytał: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Odpowiedział Mu Piotr: „Ty jesteś Mesjasz”. ³⁰Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili.

³¹I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy wiele musi wycierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że zostanie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. ³²A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. ³³Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku”.

³⁴Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. ³⁵Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. ³⁶Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? ³⁷Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? ³⁸Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarańskim i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi”.

PRZEMIENIENIE

Mt 17,1-13; Łk 9,28-36

9

¹Mówił im także: „Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy”.

²Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam się przemienił wobec nich. ³Jego odzienie stało się lśniaco białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła. ⁴I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. ⁵Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. ⁶Nie wiedział bowiem, co powiedzieć, tak byli przestraszeni. ⁷I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” ⁸I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa.

⁹A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. ¹⁰Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy „powstać z martwych”. ¹¹I pytali Go: „Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Elias?” ¹²A On im rzekł: „Istotnie, Elias przyjdzie najpierw i wszystko naprawi. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzony. ¹³Otóż mówię wam: Elias już przyszedł i postąpili z nim tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane”.

„Zejdź Mi z oczu, szatanie” (8,33). Ten wyraz oczywiście dezaprobaty wobec Piotra można interpretować w nawiązaniu do Mt 4,10: „Idź precz, szatanie!”, ponieważ w języku greckim użyte jest to samo słowo – Jezus zwraca się do niego jak do „przeciwnika” (pierwotny sens hebrajskiego satan), który Go kusi, chcąc odciągnąć z drogi wskazanej przez Boga. Szereg komentatorów woli jednak tłumaczyć to greckie zdanie (hypaghe opiso mou) nie przez „zejdź Mi z oczu”, lecz „idź za Mną”. Odbierają oni wyrzut uczyniony Piotrowi jako prośbę, by pozostał na swoim miejscu ucznia, kogoś „podążającego za Jezusem”, i uczestniczył w tych ciężkich chwilach, które dla Niego nadejdą: to Piotr musi uczyć się od Jezusa, jak rozpoznawać Boże plany, a nie Jezus od Piotra (powyżej: Jezus i Piotr: Płaskorzeźba, IX w. Udine, Muzeum Diecezjalne).



***Życie i dusza.** Grecki termin psyche, zastosowany przez św. Marka w 8,35-36, może oznaczać „duszę”, lecz w Nowym Testamencie dużo trafniej jest go oddawać „życiem”, które odpowiada hebrajskiemu nefesz. Paradoks zawarty w Mk 8,35-36 opiera się na grze słów, mającej związek z podwójnym sensem tego wyrazu: w sensie potocznym oznacza on po prostu ciągłość ludzkiej egzystencji i pełnię życia, będącą prawdziwym obrazem danej osoby, lecz określa on również pojęcie „życia wiecznego”.*

***Białe szaty** są znakiem przynależności do świata niebian (por. Mk 16,5). W Mk 9,3 jest to symbol boskości Jezusa. W języku stosowanym przez tradycję apokaliptyczną, śnieżnobiałe i lśniące szaty kojarzyły się z ludźmi, którym w cudowny sposób udało się wrócić do świata żywych. Opis szat Jezusa jest pośrednią zapowiedzią chwalebnego przezwyciężenia śmierci (poniżej: Przemienienie. Miniatura na papirusie. Addis Abeba, Etiopski Instytut Naukowy).*



„Jego słuchajcie!” (9,7). Mamy tu do czynienia ze swobodnym nawiązaniem do cytatu z Pwt 18,15: „Pan, Bóg twój, wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie, Jego będziesz słuchał”.

To właśnie Jezus jest prawdziwym prorokiem, którego uczniowie powinni słuchać. W ten sposób potwierdza się również, że jest On większy od Eliasza i Mojżesza, bo pełni rolę decydującą o zbawieniu.

Po swoim przemienieniu Jezus spotyka chorego na epilepsję. Chociaż ten rodzaj choroby wiązano zwykle z owładnięciem przez złego ducha, mamy tu kliniczną wręcz postać zachowań w epilepsji. Chory bowiem pada na ziemię, tocząc pianę z ust, zgrzytając zębami i drętwiejąc; coś rzuca w ogień lub w wodę silnie miotające się ciało, a w końcu człowiek traci przytomność i wygląda jak martwy. Wokół tego głośnego „przypadku” wywiązuje się dysputa na temat nadprzyrodzonej mocy, jaka mogłaby chorego uwolnić. Jezus posiada tę moc, a nawet jej używa, wydając skuteczny rozkaz, który niszczy zło we wszelkiej, szatańskiej czy fizycznej postaci. Warto zwrócić uwagę, że w greckim oryginale kilka czasowników użytych tutaj do opisu pozornej śmierci, a potem do opisu samego uzdrowienia, to te same wyrazy, za pomocą których opisana będzie później śmierć Jezusa i Jego zmartwychwstanie.

Jezusowe przejście przez mroczny horyzont śmierci ukazuje źródło życia oraz nadziei wybiegającej poza tę śmierć. Lecz Jezus dodaje, że dzięki modlitwie również i grono Jego uczniów posiada taką możliwość zwycięstwa. Dzięki niej bowiem Bóg podejmuje interwencję i zbawia. Ponadto koniecznym środkiem, aby dostąpić cudu, jest wiara, którą zadeklarował ojciec owego uzdrowionego: „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu” (w. 24). Podobnej wiary nie wykazuje tłum, na który aż trzeba się zdenerwować, nazywając go „plemieniem niewiernym” (w. 19).

Jezus w dalszym ciągu zmierza konsekwentnie do Jerozolimy. Jest to wędrówka nie tylko geograficzna, lecz także duchowa, co zostaje potwierdzone drugą zapowiedzią męki i zmartwychwstania (pierwszą spotkaliśmy w Mk 8,31), stanowiącą syntezę chrześcijańskiego *Credo*. Jednak uczniowie nie rozumieją jeszcze jej głębokiego sensu. Teraz Jezus zachowuje wobec nich pewną rezerwę, choć mówi już o sposobie, w jaki ma się spełnić Jego mesjanizm, uzewnętrzniiony w wyznaniu Piotra pod Cezareą Filipową (8,29). Później, już wyłączenie uczniom, udzielona zostaje nauka o tym, co powinno cechować prawdziwego naśladowcę Pańskiego.

Prawdziwy uczeń akceptuje dobro, u kogokolwiek byłoby ono widoczne: „Kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (w. 40). Spełnione przez ucznia akty miłości, nawet tak zwyczajne, jak podanie kubka wody spragnionemu, są czynem jakby dla samego Chrystusa. Kontrastuje z tym później szereg dosadnych obrazów o orientalnym zabarwieniu, piętnujących gorszydzieli. Posługując się przykładem dziecka, Jezus położył nacisk na dziecięcą ufność i pokorę, jaką w relacjach z Ojcem odznaczał się sam. Słowa te skierowane są raczej do ucznia niż do dziecka: każdy czyn godzący w wiarę tych „małych” spotka się z surową odpowiedzią ze strony Boga. O Gehennie – symbolu bałwochwalstwa i wszeteczeństwa, jak również o niegasnącym ogniu oraz robaku, który toczy ciało (cytat z Iz 66,24) dodajmy, że zapowiadają one nieuchronny Boży sąd. Na zasadzie asonansu symbolicznego przywołany zostaje na koniec obraz soli, która ma walory oczyszczające i smakowe, a nadto jest znakiem przymierza i pokoju (Kpł 2,13).

Jezus uzdrawia epileptyka i poucza uczniów

Mt 17,14-23; 18,1-9; Łk 9,37-50; 17,1-2

¹⁴Gdy przyszedli do uczniów, ujrzeli wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi. ¹⁵Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarnął cały tłum i przybiegając, witali Go. ¹⁶On ich zapytał: „O czym rozprawiacie z nimi?” ¹⁷Jeden z tłumy odpowiedział Mu: „Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. ¹⁸Ten, gdziekolwiek go pochwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli”. ¹⁹Odpowiadając im, [Jezus] rzekł: „O plemię niewierne, jak długo mam być z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie go do Mnie!”

²⁰I przywiedli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł miotać chłopcem, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. ²¹Jezus zapytał ojca: „Od jak dawna to mu się zdarza?” Ten zaś odrzekł: „Od dzieciństwa. ²²I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam”. ²³Jezus mu odrzekł: „Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”. ²⁴Zaraz ojciec chłopca zawołał: „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu!” ²⁵A Jezus, widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: „Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodź!” ²⁶A ten krzyknął i wyszedł, silnie nim miotając. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: „On umarł”. ²⁷Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. ²⁸A gdy przyszedł do domu, uczniowie pytali Go na osobności: „Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?” ²⁹Powiedział im: „Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą < i postem >”.

³⁰Po wyjściu stamtąd przemierzali Galileę, On jednak nie chciał, żeby ktoś o tym wiedział. ³¹Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity, po trzech dniach zmartwychwstanie”. ³²Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

³³Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był [już] w domu, zapytał ich: „O czym to rozprawialiście w drodze?” ³⁴Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. ³⁵On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich”. ³⁶Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objawszy je ramionami, rzekł do nich: ³⁷„Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał”.

³⁸Wtedy rzekł do Niego Jan: „Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zaczęliśmy mu zabraniać, bo nie chodzi z nami”. ³⁹Lecz Jezus odrzekł: „Przestańcie zabraniać mu, bo nikt, kto uczyni cud w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. ⁴⁰Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.

⁴¹Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. ⁴²A kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu lepiej byłoby kamień młyński uwiązać u szyi i wrzucić go w morze. ⁴³Jeśli zatem Twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia [wiecznego], niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. ⁴⁵I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. ⁴⁷Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, ⁴⁸gdzie robak ich nie ginie i ogień nie gaśnie. ⁴⁹Bo każdy ogniem będzie posolony. ⁵⁰Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak swój utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą”.

Demony a problem chorób. Wiara w istnienie demonów, które zagrażają ludzkiemu życiu, przyczyniając się do różnych nieszczęść, cierpień i chorób, była bardzo rozpowszechniona w dawnych czasach. Choć w Starym Testamencie sygnały o tym pojawiają się w sposób sporadyczny, to jednak żydowskie pisma z okresu I w. przed Chr. do I w. po Chr. świadczą o żywym zainteresowaniu tematyką demonologiczną. W Ewangeliach pewne zachowania czy spadające na ludzi nieszczęścia przypisywane są demonom (napady szału, utrata słuchu, wzroku czy mowy, skłonność do autodestrukcji lub epilepsja, jak w Mk 9,18). Często, ale nie zawsze, ewangelści dokonują rozróżnienia między rzeczywistą chorobą a opętaniem przez szatana. Jest tak dlatego, że interesuje ich przede wszystkim aspekt religijny: zależało im na tym, aby podkreślić Jezusową zdolność do leczenia chorób i wypędzania złych duchów. Taka moc stała się znakiem obecności królestwa Bożego, bo wszak siły zła zostają pokonane. Również z tego powodu istnieje rozróżnienie między egzorcyzmami Jezusa a szeregami dawniejszych praktyk, które miały na celu poskramianie demonów, korzystając z magii, całkowicie obcej działaniu Jezusa (obok: Jezus wypędza ze ducha. Min., XV w. Paryż, Biblioteka Narodowa).



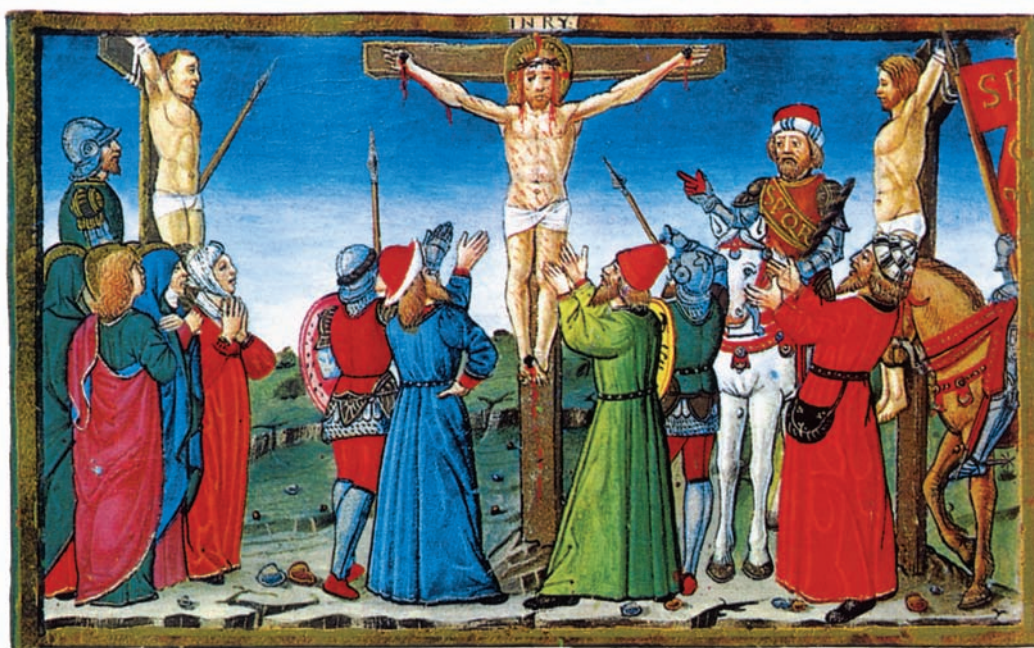
Wersety 44 i 46 występują tylko w niektórych dawnych rękopisach Ewangelii według św. Marka. Są one identyczne

z wersem 48 („gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie”), cytowanym z Iz 66,24; godne zastanowienia są jednak późniejsze dopiski jakiegoś skryby, chcącego wyjaśnić ten tekst: po każdym podawanym przykładzie opisywał on los, jaki czeka tego, kto ma wejść do Gehenny.

„Solić ogniem”. Trudno wyjaśnić to niezwykle określenie z Mk 9,49, proponowano więc już różnych interpretacji. W niektórych tekstach rabinicznych sól jest symbolem wskazującym na cierpliwość i znoszenie cudzych błędów, pomyłek, co jest podstawą do utrzymania pokoju. Generalnie sól dla swych zalet smakowych i konserwujących oznacza trwale związki, dlatego też Stary Testament zabiera głos na temat „soli przymierza Boga twego” (Kpł 3,13). „Solić ogniem” brzmi tutaj paradoksalnie, ponieważ łączy element, który konserwuje (sól), z elementem destrukcyjnym (ogień). Być może ogień (tak samo jak w „chrzcieństwie ogniem” z Mt 3,11) wskazuje na doświadczenie cierpień i męki, przez które trzeba przejść, aby osiągnąć pokój i przymierze z Bogiem, symbolizowane przez sól.

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MARKA

Rozdziały 10–16



*Ukrzyżowanie. Miniatura, XV w.
Kodeks De Predis, Turyn, Biblioteka Królewska.*

Opuściwszy Galileę, Jezus przemierza leżący na południu region Judei, kierując się ku Jerozolimie. Podczas tej podróży wygłasza szereg mów, w tym również polemicznych, jak np. przy konfrontacji z faryzeuszami w zapatrywaniu się na kwestię rozwodów. Punktem wyjścia jest Prawo Mojżeszowe, przewidujące możliwość oddalenia żony (w przypadku gdyby małżonek znalazł w kobiecie „coś odrażającego” – Pwt 24,1). Tradycja żydowska z rozmaitym skutkiem prowadziła dyskusje wokół interpretacji tego zapisu, który leży u podstaw praktyki wręczania żonie tzw. listu rozwodowego. Jezus z miejsca odrzucił tutaj faryzejskie dyskusje i dopuszczane wyjątki, cofając się do początków stworzenia, to znaczy do pierwotnego Bożego zamysłu, jakim Bóg się kierował stwarzając pierwszą ludzką parę. W ten sposób odsłonięta zostaje istota związku mężczyzny z kobietą. Powołując się dwukrotnie na Księgę Rodzaju (1,27 i 2,24), Jezus chce wskazać na całkowite i wyłączne oddanie się dwojga osób w miłości jako najgłębszy sens małżeństwa.

Wszystko inne powstało jako przyzwolenie (10,4) i przez „względ na zatwardziałość serc waszych” (10,5). Dlatego też dla chrześcijanina konieczny jest powrót do nieskażonych początków, czyli do pierwotnego planu Boga, do nierozzerwalności więzów małżeńskich, którą należy respektować zarówno gdy idzie o mężczyzn, jak i o kobiety. W pośrednim związku z tym tematem pojawiają się dzieci, które Jezus raz jeszcze (por. 9,36-37) przedstawia jako wzór radośnego i bezwarunkowego przyjmowania królestwa Bożego z najczystsza oraz absolutną ufnością.

Tematem kolejnego dialogu jest droga moralności, na jakiej można osiągnąć życie wieczne. Dla Jezusa drogą tą jest dekalog, chociaż poszerzył On dziesięć przykazań o radykalną rezygnację ze wszystkiego, czym się jest i co się posiada. W ten sposób nagromadzony majątek staje się niejako bożkiem, uniemożliwiającym dostęp do królestwa Bożego. Silnie przemawia do wyobraźni paradoksalny przykład z wielbłądem i uchem igielnym, na próżno łagodzony interpretacjami, które umniejszały jego jednoznaczny wyźwięk (por. komentarz do Mt 19,24).

Natomiast oderwanie się od rzeczy materialnych w kroczeniu za Jezusem oznacza źródło pełni darów oraz życia wiecznego, mimo to jednak nie w oderwaniu od prześladowań, o których mówi św. Marek, odnosząc się do historycznych doświadczeń swojego Kościoła. Również podróżując do Jerozolimy, Jezus po raz trzeci i ostatni (po 8,31 i 9,31) zapowiada swoją śmierć, a po niej czekającą Go chwałę. Posługuje się przy tym sformułowaniem, które po latach ma wejść do tekstu powszechnego wyznania wiary chrześcijańskiej („trzeciego dnia zmartwychwstał”). Zwróćmy jeszcze uwagę, że opisując Jezusa, gdy dążył On ku swemu przeznaczeniu, św. Marek ukazał Go jako „wyprzedzającego” uczniów (10,32), do których co chwilę skierowuje specyficzne wskazówki, jakby na przypieczętowanie ich radykalnej decyzji opowiedzenia się za królestwem Bożym.

MAŁŻEŃSTWO I ROZWÓD. BOGACTWO A PÓJŚCIE ZA JEZUSEM

Mt 19,1-9.13-30; 20,17-19; Łk 16,18; 18,15-34

10 ¹Wybrał się stamtąd i przyszedł w granice Judei i Zajordania. A tłumy znowu ścigały do Niego i znów je nauczał, jak miał w zwyczaju. ²I przystąpili do Niego faryzeusze, a chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. ³Odpowiadając, zapytał ich: „Co wam przykazał Mojżesz?” ⁴Oni rzekli: „Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić”. ⁵Wówczas Jezus rzekł do nich: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. ⁶Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: ⁷dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę ⁸i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem. ⁹Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela”.

¹⁰W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. ¹¹Powiedział im: „Kto oddała swoją żonę, a bierze inną, popełnia względem niej cudzołóstwo. ¹²I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo”.

¹³Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. ¹⁴A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. ¹⁵Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”. ¹⁶I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

¹⁷Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, zaczął Go pytać: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” ¹⁸Jezus mu rzekł: „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. ¹⁹Znasz przykazania: *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę*”.

²⁰On Mu odpowiedział: „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”. ²¹Wtedy Jezus spojrział na niego z miłością i rzekł mu: „Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”. ²²Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasnucony, miał bowiem wiele posiadłości.

²³Wówczas Jezus spojrzał dookoła i rzekł do swoich uczniów: „Jak trudno tym, którzy mają dostatki, wejść do królestwa Bożego”. ²⁴Uczniowie przerazili się Jego słowami, lecz Jezus powtórnie im rzekł: „Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego < tym, którzy w dostatkach pokładają ufność >”. ²⁵Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego”. ²⁶A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: „Któż więc może być zbawiony?” ²⁷Jezus popatrzył na nich i rzekł: „U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe”.

²⁸Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą”. ²⁹Jezus odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci lub pól ³⁰z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. ³¹Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi”.

³²A kiedy byli w drodze, zdążając do Jerozolimy, Jezus wyprzedzał ich, tak że się dziwili; ci zaś, którzy szli za Nim, byli strwożeni. Wziął znowu Dwunastu i zaczął mówić im o tym, co miało Go spotkać: ³³„Oto idziemy do Jerozolimy. A [tam] Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą poganom. ³⁴I będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują i zabiją, a po trzech dniach zmartwychwstanie”.



„Zajordania”. Chodzi tu o Pereg, jeden z okręgów administracyjnych, na jakie dzieliła się Palestyna w owym czasie. Należały do niej tereny na zachód od Jordanu, ziemie ograniczone od południa przez rzekę Arnon (na zdjęciu) oraz obszar, którego północną i wschodnią granicę wyznaczał region Dekapolu. Herod Wielki panował w Palestynie przy wsparciu Rzymian przez 31 lat, aż do roku 4 przed Chr., a gdy zmarł, królestwo zostało podzielone między jego trzech synów. Judea i Samaria przypadły Archelaosowi, któremu Rzymianie odebrali urząd w 6 r. po Chr. i objęli nad tymi ziemiami bezpośrednie rządy poprzez swojego prokuratora. Herodowi Antypasowi powierzono Galileę i Pereg, gdzie rządził piastując urząd tetrarchy aż do roku 39. Kolejny syn Heroda, Filip, był tetrarchą sprawującym władzę nad regionami leżącymi na północny zachód od Jeziora Tyberiadzkiego aż do źródeł Jordanu i panował w latach od 4 do 34. Geograficzne wskazówki św. Marka w 10,1 należy najprawdopodobniej rozumieć jako odnoszące się do ziem na granicy Judei z Peregą, a więc jako Dolinę Jordanu.

***Oddalenie żony i rozwód.** U Żydów tylko mężczyzna mógł porzucić żonę, jak wnioskujemy po pytaniu postawionym Jezusowi w Mk 10,2 (poniżej: Abraham wypędza Hagar. Płótno Guercina, 1591-1666, Mediolan, Pinakoteka w Brerze). Natomiast wersety 11-12 zdają się odnosić do prawa obowiązującego w świecie hellenistycznym, gdzie występować o separację mogła również kobieta. Są one zapewne aktualizacją nauki Jezusa, przeznaczoną dla tych, którzy się nawrócili z pogaństwa. Cały szereg uwag w Ewangelii Markowej pozwala przypuszczać, że autor czynił je z myślą o chrześcijanach pochodzenia pogańskiego (na przykład wyjaśnienia pewnych zwyczajów i tłumaczenie wstawek po aramejsku). Niektóre miarodajne manuskrypty uzupełniają cytat z wersetu 7 o słowa: „i złączy się ze swoją żoną”.*



Nadal trwa podróż do Jerozolimy. Do Jezusa zwracają się z prośbą dwaj Jego uczniowie, Jakub i Jan, którzy przedtem byli przy Jego przemienieniu (por. Mk 9,2-10). Prośba ta odsłania prawdę o ich wciąż jeszcze niedojrzałej wierze, gdyż nie zważają na uprzednią naukę Jezusa o konieczności poświęceń, gdy się chce wejść do królestwa Bożego. Są oni bowiem najwyraźniej pod wpływem marzeń o mesjaszu politycznym, do którego chcieliby się przyłączyć przez udział w jego rządach. Mówiąc o męce, którą trzeba przeżyć, nim się dojdzie do chwały, Jezus uplastycznił tę prawdę obrazem kielicha, jaki musi wypić, oraz chrztu, jaki ma przyjąć. Ten epizod staje się dla Niego okazją do przedstawienia kodeksu władzy prawdziwie chrześcijańskiej.

Można by ją zwięźle streścić w zdaniu, które burzy wszelkie „polityczne” koncepcje władzy utożsamianej z panowaniem (por. 10,44). Najbardziej wzorcowy przykład takiego oddania się w służbie dla innych stanowi On sam, który „nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (10,45). Mamy tutaj pośrednie odniesienie zarówno do Sługi Pańskiego, o którym mówi rozdz. 53 Izajasza – kogoś, kto poświęca swe życie na ofiarę za grzechy ludu – jak i do „wykupienia” Izraelitów z niewoli egipskiej.

Ostatnią sceną przed przybyciem do Jerozolimy, usytuowaną w Jerychu, jest cud obdarzenia wzrokiem niewidomego. Podaje się nawet imię – Bartymeusz, czyli „syn Tymeusza”. Jednak to opowiadanie, w którym spotykamy szereg sugestywnych tytułów, jakimi ślepiec wzywał swego dobroczyńcę („Synu Dawida... Jezu... Rabbuni” – „mój nauczycielu”), staje się znakiem dla wszystkich: chodzi tu bowiem o oświecenie ucznia, który dzięki swej wierze zostaje „zbawiony”, by iść za Jezusem „drogą” wiodącą do Jerozolimy – miejsca ukrzyżowania, ale też glo-rii paschalnej.

Jezus dotarł już do świętego miasta, a Jego tryumfalny wjazd – opisany w typie celebracji właściwej Świętu Namiotów – jest ingresem króla-Mesjasza, który jedzie na osiołku (królewski wierzchowiec w czasach bez wojny, o którym proroczo mówił Zachariasz – 9,9). Jezusa nazywa się też boskim tytułem „Pan” – po grecku *ho Kyrios* (11,3) – i obwołuje tym, który ma dać początek królestwu mesjańskiemu. Szybko jednak się przekonamy, w jak dalece odmienny od tryumfalnego sposób przeprowadzi On jego inaugurację. Jezus zatrzymuje się w Betanii, tuż pod Jerozolimą, na jej przedmieściu. Symboliczny i nieco paradoksalny epizod z uschniętym figowcem doczeka się wyjaśnienia w dalszej części. Wzmiankę o braku owoców oraz o związanej z tym zjawiskiem porą roku należy prawdopodobnie rozumieć jako akcent położony na czas (i na świątynię), który nie przyniósł spodziewanych owoców dobra i sprawiedliwości. Niemal natychmiast nabierze to konkretnych kształtów w akcie oczyszczenia świątyni z uprawnianego w niej procederu.

Prośba Jakuba i Jana

Mt 20,20-28

³⁵Wtedy podeszli do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: „Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy”. ³⁶On ich zapytał: „Co chcecie, żebym wam uczynił?” ³⁷Rzekli Mu: „Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie”. ³⁸Jezus im odparł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” ³⁹Odpowiedzieli Mu: „Możemy”. Lecz Jezus rzekł do nich: „Kielich, który Ja mam pić, wprawdzie pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. ⁴⁰Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których zostało przygotowane”.

⁴¹Gdy usłyszało to dziesięciu [pozostałych], poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. ⁴²A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. ⁴³Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. ⁴⁴A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. ⁴⁵Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu”.

Uzdrowienie niewidomego pod Jerychem

Mt 20,29-34; Łk 18,35-43

⁴⁶Tak przyszedli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. ⁴⁷A słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” ⁴⁸Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniejszym głosem wołał: „Synu Dawida, ulituj się nade mną!” ⁴⁹Jezus przystanął i rzekł: „Zawołajcie go”. I przywołali niewidomego, mówiąc mu: „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię”. ⁵⁰On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się na nogi i przyszedł do Jezusa. ⁵¹A Jezus przemówił do niego: „Co chcesz, abym ci uczynił?” Powiedział Mu niewidomy: „Rabbuni, żebym przejrzał”. ⁵²Jezus mu rzekł: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

DZIAŁALNOŚĆ JEZUSA W JEROZOLIMIE

Mt 21,1-27; Łk 19,28-48; 20,1-8; J 12,12-19; 2,13-22

11 ¹Gdy się zbliżali do Jerozolimy, do Betfage i Betanii na Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów ²i rzekł im: „Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz przy wejściu do niej znajdziecie uwiązane ośle, którego jeszcze żaden człowiek nie dosiadał. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj. ³A gdyby was kto pytał, dlaczego to robicie, powiedzcie: Pan go potrzebuje i zaraz odeśle je tu z powrotem”. ⁴Poszli i znaleźli ośle przywiązane do drzwi z zewnątrz, na ulicy. Odwiązali je, ⁵a niektórzy ze stojących tam pytali ich: „Cóż to ma znaczyć, że odwiązujecie ośle?” ⁶Oni zaś odpowiedzieli im tak, jak Jezus polecił. I pozwolili im. ⁷Przyprowadzili więc ośle do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. ⁸Wielu zaś słało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. ⁹Ci zaś, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali:

„Hosanna!

*Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie.*¹⁰Błogosławione królestwo ojca naszego, Dawida, które nadchodzi.*Hosanna na wysokościach!”*

¹¹Tak przybył do Jerozolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii.

¹²Nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód. ¹³A widząc z daleka figowiec, okryty liśćmi, podszedł [ku niemu zobaczyć], czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz podszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. ¹⁴Wtedy rzekł do drzewa: „Niechaj już nikt nigdy nie je z ciebie owocu!” A słyszeli to Jego uczniowie.

„*Kielich*” i „*chrzest*” (10,38-39). *Kielich* w Starym Testamencie jest często równoznaczny z nadejściem sądu Bożego. Niektóre z żydowskich tekstów mówią o „*kielichu śmierci*”, a we fragmencie apokryficznej księgi „*Męczeństwo i wniebowstąpienie Izajasza*” jest on symbolem męczeństwa. Podobny jest sens „*chrztu*”: zalanie wodami równa się cierpieniom i udręce. W potocznym języku greckim z epoki helleńskiej czasownik baptizesthai („być zanurzonym, polanym wodą”) mógł zatem oznaczać znalezienie się w pożądanej sytuacji. Tak więc obydwie te słowa zapowiadają przyszłość pełną bólu i mąk.



Jerycho (10,46) to ośrodek o dość dużym znaczeniu również w czasach Jezusa. W epoce helleńskiej, w porównaniu z czasami antycznymi, miasto było przesunięte bardziej na południe, a Hasmoneusze (ród z linii machabejskiej) wybudowali tam warowny zamek. Herod Wielki (zmarły właśnie w Jerychu) kazał tam postawić olbrzymie budowle w stylu helleńsko-romańskim, wśród których znalazł się również jego zimowy pałac. Wydaje się, że większość arystokratycznych rodzin jerozolimskich miała tam swoje siedziby na zimę, korzystając z łagodnego klimatu. Jerycho było również ostatnim etapem dla zdążających z Galilei do Jerozolimy pielgrzymów, którzy w ten sposób mogli ominąć Samarię, stosunki z jej mieszkańcami, których uważano za heretyków, nie były bowiem przyjazne (porównaj: Ruiny Jerycha).

„*Hosanna*” jest transkrypcją hebrajskiego hoszi’a-na – „wybaw!”, inwokacji z Psalmu 118,24-25, zaczerpniętej stamtąd przez św. Marka, który nie uznał za celowe przekładać tego słowa, najwidoczniej w przekonaniu, iż musiało ono być znane jego czytelnikom. Wydaje się, że już w judaizmie okrzyk ten stracił swoją pierwotną błagalną i modlitewną treść, a stał się wyrazem tryumfu i wielkiej radości. Psalm 118 interpretowany był w duchu mesjańskim, dlatego też radość wyrażaną okrzykiem „*hosanna*” łączono również z oczekiwaniem na potomka Dawidowego, który miał przynieść ludowi zbawienie (obok: Wjazd Jezusa do Jerozolimy. Min., XIV w. Montepulciano, Biblioteka Miejska).



Było tam miejsce zwane „dziejnicem (atrium) pogan”, gdzie kwitł wszelki możliwy handel: wymieniano walutę, żeby umożliwić składanie ofiar w obowiązującym pieniądzu, sprzedawano zwierzęta na ofiarę, pilnowano umów co do przewozu osób i rzeczy. Jezus reaguje gniewem na tę gorszącą atmosferę, odwołując się do proroctwa na temat czystości kultu, który ma być w zgodzie z sumieniem i życiem. Zacytowany został prorok Jeremiasz (7,11), protestujący przeciw ściąganiu sanktuarium na poziom „jaskini zbójców”, oraz tekst Izajasza (56,7) o tym, że ma być ono otwarte na modlitwę „wszystkich narodów” (to ostatnie uściślenie znajdujemy tylko u św. Marka). Po dokonaniu tego oczyszczającego aktu Jezus powraca do Betanii.

Z wydarzeń, jakie się rozegrały nazajutrz, dowiadujemy się, co miał oznaczać ów figowiec, najpierw pokryty bujną zielenią, a potem „uschły od korzeni”. Chodzi o wymowną lekcję o tym, jak wielką skuteczność ma mocna wiara i modlitwa. Jezus przekazał to w wyrazistych obrazach, mających wyręczyć w umyśle słuchaczy jakąś fundamentalną naukę. Tak samo nauczali prorocy. Zwróćmy uwagę, że św. Łukasz złagodził ten ton, zastępując obraz góry rzucającej się w morze zwyczajną, prozaiczną morwą (17,6).

W świątyni Jezus prowadzi spór z rządzącą klasą polityczną, religijną i intelektualną, która już wcześniej planowała Go „zneutralizować” poprzez usunięcie ze sceny (11,18). Przedmiotem zatargu jest władza, jaką Jezus przypisuje sobie samemu w swoich działaniach i słowach. W odpowiedzi na podchwytliwe pytanie oponentów zmienia On temat, pytając o źródła władzy Jana Chrzciciela, który się cieszył wśród ludu wielkim autorytetem. Chodzi tu o metodę dialektyczną, mającą wprowadzić przeciwników w zakłopotanie, a oni kierując się rozsądkiem, zamiast Mu odpowiedzieć, milczą. Jezus jednak w dalszym ciągu ich oskarża, tym razem przypowieścią o nieuczciwych dzierżawcach winnicy. Jest ona bardzo czytelna: w Biblii winnicą jest Izrael (Iz 5,1-7; Ps 80), zaś „ukochanym synem” – Chrystus (por. 1,11 i 9,7), którego źli dzierżawcy wyrzucają poza winnicę, co być może jest aluzją do ukrzyżowania Go poza obrębem Jerozolimy; przekazanie winnicy innym dzierżawcom równa się otwarciu jej dla pogan, którzy dołączają do królestwa Bożego. Cytat z Ps 118,22-23 przypieczętowuje całą przypowieść, ukazując, że „kamień odrzucony”, czyli Chrystus, będzie podwaliną tego królestwa, które ma zostać zaprowadzone już niebawem.

Przeciwnikami Jezusa w nowym starciu są faryzeusze oraz poplecznicy Heroda Antypasa (herodianie). Chodzi o kwestię polityczną, dotyczącą uznawania władzy Rzymian, czyli o temat pobieranych podatków. Odwołując się do „obrazu Boga”, jakim jest człowiek (Rdz 1,27), Jezus potwierdza wyraźne rozróżnienie dwóch władz: w sprawach gospodarczo-administracyjnych władza polityczna ma swoją autonomię, ponieważ na monecie odbity jest „obraz” cesarza, lecz nie ma ona uprawnień, żeby pokonać i upokorzyć człowieka, któremu sam Bóg nadał przy stwarzaniu własne podobieństwo.

¹⁵I przyszedli do Jerozolimy. Wszedłszy do świątyni, zaczął wyrzucać tych, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, powyrwacał stoły tych, co zmieniali pieniądze, i ławki sprzedawców gołębi; ¹⁶nie pozwolił też, żeby ktoś przeniósł sprzęt jakiś przez świątynię. ¹⁷Potem nauczał ich, mówiąc: „Czyż nie jest napisane:

Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów, lecz wy uczyniliście go jaskinią zbójców”.

¹⁸Kiedy doszło to do arcykapłanów i uczonych w Piśmie, szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Czuli bowiem lęk przed Nim, gdyż cały tłum był zachwycony Jego nauką. ¹⁹Gdy zaś wieczór zapadł, [Jezus i uczniowie] wychodzili poza miasto.

²⁰Przechodząc rano, ujrzeni figowiec uschły od korzeni. ²¹Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego: „*Rabbi*, patrz, figowiec, który przekłąłeś, usechł”. ²²Jezus im odpowiedział: „Miejcie wiarę w Boga! ²³Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: «Podnieś się i rzuć w morze», a nie zwątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie. ²⁴Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co prosicie w modlitwie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie. ²⁵A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie coś przeciw komuś, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze”.

²⁷Przyszli znowu do Jerozolimy. Kiedy chodził po świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi ²⁸i zapytali Go: „Jakim prawem to czynisz? I kto ci dał tę władzę, żebyś to czynił?” ²⁹Jezus im odpowiedział: „Zadam wam jedno pytanie. Odpowiedzcie Mi na nie, a powiem wam, jakim prawem to czynię. ³⁰Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi? Odpowiedzcie Mi”. ³¹Oni zastanawiali się między sobą: „Jeśli powiemy: «Z nieba», to nam zarzuci: «Dlaczego więc nie uwierzyliście mu?» ³²Powiemy: «Od ludzi?» [Lecz] bali się tłumu, ponieważ wszyscy rzeczywiście uważali Jana za proroka. ³³Odpowiedzieli więc Jezusowi: „Nie wiemy”. Jezus im rzekł: „Zatem i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię”.

PRZYPowieŚĆ O PRZEWROTNYCH ROLNIKACH

Mt 12,33-46; 22,15-46; Łk 20,9-47; 21,1-4

12 ¹I zaczął mówić do nich w przypowieściach: „Pewien człowiek założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał tłocznię i zbudował wieżę. W końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. ²Gdy nadszedł czas, posłał do rolników sługę, by odebrał od nich należną część plonów winnicy. ³Ci chwycili go, obili i odprawili z niczym. ⁴Wtedy posłał do nich drugiego sługę; lecz i tego zranili w głowę i znieważyli. ⁵Posłał jeszcze jednego, i tego zabili. I posłał wielu innych, z których jednych obili, drugich pozabijali. ⁶Miał jeszcze jednego – umiłowanego syna. Posłał go do nich jako ostatniego, bo mówił sobie: «Uszanują mojego syna». ⁷Lecz owi rolnicy mówili między sobą: «To jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze». ⁸I chwyciwszy, zabili go i wyrzucili z winnicy. ⁹Cóż uczyni właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym. ¹⁰Nie czytaliście tych słów w Piśmie:

Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła.

¹¹*Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach”.*

¹²I starali się Go ująć, lecz bali się tłumu. Zrozumieli bowiem, że przeciw nim opowiedział tę przypowieść. Pozostawili Go więc i odeszli.

Inne spory z przeciwnikami

¹³Posłali natomiast do Niego kilku faryzeuszów i zwoleńników Heroda, którzy mieli podchwycić Go w mowie. ¹⁴Ci przyszl i rzekli do Niego: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i na nikim ci nie zależy. Bo nie oglądasz się na osobę ludzką, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Czy wolno płacić podatek cesarowi, czy nie? Mamy płacić czy nie płacić?” ¹⁵Lecz On poznał ich obłudę i rzekł do nich: „Czemu wystawiacie Mnie na próbę? Przynieście Mi denara; chcę zobaczyć”. ¹⁶Przynieśli, a On ich zapytał: „Czyj jest ten obraz i napis?” Odpowiedzieli Mu: „Cezara”. ¹⁷Wówczas Jezus rzekł do nich: „Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga”. I byli pełni podziwu dla Niego.

Przebaczenie i modlitwa. Mk 11,25 przywodzi na myśl modlitwę „Ojcze nasz”, której św. Marek jednak nie przytoczył, a miejsce to ma odpowiednik u św. Mateusza (6,14). Stąd też w niektórych starożytnych rękopisach jest tu dodany werset 26, przytaczający słowa z Mt 6,15. Jezus podejmuje w swoim nauczaniu to, co zostało już wypowiedziane w Mądrości Syracha (28,2-4). Przebaczenie bliżnim to zasadniczy warunek, żeby zbliżyć się do Boga w modlitwie, natomiast niechęć do takiego wybaczenia znaczy po prostu, że nie uznajemy miłosierdzia Bożego, okazywanego każdej istocie, a w dalszej konsekwencji, że brak nam wiary.

„Wiara”. W Ewangeliach synoptycznych (św. Mateusz, Marek i Łukasz) rzeczownik „wiara” (greckie *pistis*) i czasownik „wierzyć” (po grecku *pisteuo*) mogą wskazywać na postawę kogoś, kto „wierzy”, tj. „daje wiarę” słowu Boga zawartemu w Piśmie Świętym (obok: Alegoria wiary. Terakota. Giovanni della Robbia i Santi Buglioni. XVI w. Szpital w Ceppo). Może być ono przekazane ludziom również przez anioła albo proroka, toteż właśnie należało „wierzyć” Janowi Chrzcicielowi (11,31). „Wiara” jest też zaufaniem pokładanym w Bogu i w Jezusie, a szczególnie wiarą w Ich zdolność do podejmowania zbawczych interwencji. W tym też sensie wyraz „wiara” występuje w przypowieściach na temat cudów i wyraża się w modlitwie zwróconej do Boga (11,22-24). Dla chrześcijan ten czasownik zyskuje wartość absolutną, chodzi tu bowiem o uwierzenie w prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa i o głoszenie wszystkim, że On jest Panem. Ta wiara decyduje o chrześcijańskiej tożsamości, stanowiąc zarazem warunek zbawienia (Mk 16,16).



„Zabili go i wyrzucili” (12,8). Dokonuje się więc nie tylko okrutnej zbrodni, ale i zbezczeszczenia zwłok, których nie pogrzebano. Natomiast św. Łukasz i Mateusz w tej samej przypowieści odwracają kolejność wydarzeń: dzierżawcom udaje się najpierw wyrzucić syna, a dopiero potem go zabić (poniżej: Gospodarz posyła do winnicy swojego syna. Emalia, XII w. Florencja, Muzeum del Bargello). W ten sposób obaj dostosowują alegoryczną przypowieść do tradycji, która podkreśla, że Jezus „poniósł mękę poza miastem” (Hbr 13,12).



Oto kolejny spór i nowi przeciwnicy. Tym razem są to saduceusze – kapłańska arystokracja. Kurczo-wo trzymając się rygorystycznej ortodoksji oraz li-tery świętych tekstów, negowali oni możliwość zmar-tychwychstania, ponieważ, według nich, Biblia nie mówiła na ten temat otwarcie i jasno. W centrum ich polemiki obserwujemy dziwny przypadek, w świe-tle którego już sama koncepcja zmartwychwstania jest czymś niepoważnym i zgoła komicznym. W myśl „prawa lewiratu” (por. Pwt 25,5-6) człowiek, który zmarł bezpotomnie, dawał szansę poślubienia owdo-wiałej żony swojemu bratu, aby tą drogą zapewnić sobie spadkobiercę. Lecz jeśli żona przeżyje śmierć siedmiu kolejnych braci, którzy nie dadzą oczeki-wanego dziedzica, to do którego z mężów będzie należeć przy zmartwychwstaniu? Jezus odrzuca tak materialistyczną i prymitywną koncepcję życia przy-szłego, ukazując zarazem świat Boga, jako rzeczy-wistość życia w całej pełni, nie związaną już ze sche-matem doczesnych ludzkich standardów.

Teraz w dyskusję włącza się jakiś uczony w Prawie, prowokując Jezusa, żeby ustawił według porządku ważności 613 nakazów, jakie w oparciu o Prawo bi-blijne ustaliła żydowska tradycja. Jezus udziela na to odpowiedzi, nie tyle wyliczając dwa najważniejsze ze wszystkich przykazań – miłuj Boga całym swym ist-nieniem (Pwt 6,5), a bliźniego tak jak siebie (por. Kpł 19,18) – ile raczej promując pewną stałą, radykalną dyspozycję do miłości, która wszystko przenika i prze-mienia, a przez to nadaje sens całej moralności oraz samym aktom kultu. To właśnie udało się zrozumieć rozmówcy Jezusa, dzięki czemu otrzymał od Niego wyraźnie sformułowaną pochwałę (jest to jedyny przy-padek w czterech Ewangeliach, kiedy chwalony jest któryś z ludzi tego pokroju).

Następnie zaś sam Jezus podnosi sprawę interpre-towania Biblii, wychodząc od egzegezy żydowskich skrybów. Określali oni Mesjasza mianem „syn Dawi-da”, ponieważ miał to być potomek tego wielkiego mo-narchy. Jezus zwraca się do nich z pytaniem, dlaczego w Psalmie 110,1 Dawid nazwał Mesjasza-króla „Pa-nem”, uznając Go w ten sposób za osobę większą od siebie – bo i skąd taki tytuł? Korzystając z konkretnej żydowskiej metody interpretacji świętych Pism, Jezus sugeruje pośrednio, że Mesjasz jest Bogiem. Dla ów-czesnej myśli egzegetycznej było to tezą obcą, wręcz na pograniczu bluźnierstwa.

Wzmianka o uczonych w Piśmie jest też okazją do gwałtownego ataku na ich zarozumiałość, która prze-jawia się zarówno w postawach zewnętrznych, jak i w dziedzinie moralnej. Pod szacownymi pozorami religijności kryje się chciwość i fałsz, okrucieństwo i egoizm. Dla kontrastu Jezus przeciwstawia im subtel-ny portret ubogiej wdowy, która daje na świątynię swe dwa ostatnie pieniądze, czyli „jeden grosz” – *kodrantés*, jak się mówi po grecku, a jest to jednostka równa mniej więcej trzem gramom, tzn. rzeczywiście tylko „pienią-żek”. A jednak właśnie ten mały dar jest w oczach Boga i Chrystusa o wiele cenniejszy niż te bogate i składane na pokaz datki zamożnych obłudników.

¹⁸Potem przyszedli do Niego saduceusze, którzy twier-dzą, że nie ma zmartwychwstania, i pytali Go w ten sposób: ¹⁹„Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: *Jeśli umrze czyjś brat i pozostawi żonę, a nie zostawi dziec-ka, niech jego brat pojmie ją za żonę i wzbudzi potomstwo swemu bratu.*” ²⁰Otóż było siedmiu braci. Pierwszy pojął żonę, a umierając, nie zostawił potomstwa. ²¹Drugi ją pojął [za żonę] i też zmarł bez potomstwa; tak samo trze-ci. ²²I siedmiu ich nie zostawiło potomstwa. W końcu po wszystkich umarła także kobieta. ²³Przy zmartwychwsta-niu więc, gdy powstaną, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało ją za żonę”. ²⁴Jezus im rzekł: „Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej? ²⁵Gdy bowiem powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie. ²⁶Co się zaś tyczy umarłych, że zmartwychwstaną, to czy nie czytaliście w księdze Moj-żesza, tam gdzie mowa o krzewie, jak Bóg powiedział do niego: *Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba?* ²⁷Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie”.

²⁸Podszedł także jeden z uczonych w Piśmie, który się im przysłuchiwał, gdy rozprawiali między sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?” ²⁹Jezus odpo-wiedział: „*Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem.*” ³⁰*Będziesz miłował Pana, Boga swe-go, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą.* ³¹Drugie jest to: *Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.* Nie ma inne-go przykazania większego od tych”. ³²Rzekł Mu uczony w Piśmie: „Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powie-działeś, bo *Jeden jest i nie ma innego prócz Niego.*” ³³Miło-wać Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i mi-łować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary”. ³⁴Jezus, widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. I nikt już nie odważył się Go więcej pytać.

³⁵Nauczając w świątyni, Jezus zapytał: „Jak mogą twierdzić uczeni w Piśmie, że Mesjasz jest synem Dawida?

³⁶Wszak sam Dawid mówi mocą Ducha Świętego:

*Rzekł Pan do Pana mego:
Siądź po prawicy mojej,
aż położę Twoich nieprzyjaciół
pod stopy Twoje.*

³⁷Sam Dawid nazywa Go Panem, jakże więc jest [tylko] jego synem?” A liczny tłum chętnie Go słuchał.

³⁸I dalej głosił im swoją naukę: „Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, ³⁹pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. ⁴⁰Objadają domy wdów i dla pozorów odprowadzają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok”.

⁴¹Potem, usiadłszy naprzeciw skarbony, przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. ⁴²Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz.

⁴³Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: „Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony.

⁴⁴Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała na swe utrzymanie”.

Bóg ojców (12,26). Nawiązywanie do Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba (por. Wj 3,6) było częstym zabiegiem w judaizmie tamtych czasów. W ten właśnie sposób podkreślano stałą pomoc Boga, jaką okazywał swoim wiernym. W hebrajskim tekście Syr 51 jest następująca modlitwa: „Wysławiajcie Tarczę Abrahama, bo Jego miłość jest na wieki. Wysławiajcie Skalę Izaaka, bo Jego miłość jest na wieki. Wysławiajcie Potężnego Jakuba, bo Jego miłość jest na wieki”. Rozpowszechnione było również przekonanie, że trzej z patriarchów – Abraham, Izaak i Jakub, przebywają po śmierci w najbliższym otoczeniu Boga. Nawiązanie do tych wyobrażeń znajduje wyraz w przypowieści u św. Łukasza 16,19-31. Natomiast w Czwartej Księdze Machabejskiej (żydowskie dzieło z I w.) następującymi słowami potwierdza się zmartwychwstanie męczenników za wiarę: „Kto umiera dla Boga, żyje również dla Niego, tak jak Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy pozostali patriarchowie” (obok: Patriarcha Abraham. Rzeźba z XIII w. Fasada Katedry w Reims, Francja).

„Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?” (12,28). Hierarchia ważności nakazów Prawa była sprawą bardzo mocno dyskutowaną przez uczonych żydowskich (rabbich) w epoce Jezusa. Tekst rabiniczny mówi o tym tak: „Jeśli przepisy zostają wyróżnione z powodu ich wagi i doniosłości, dzieje się tak... z powodów praktycznych i pasterskich. W tym sensie może zaistnieć dla nas jakieś przykazanie większe i ważniejsze. Jakie jest przykazanie, które łączy wszystkie pozostałe? Odpowiadamy: (zakaz) kultu bożków”. Słynna jest odpowiedź rabiego Hillela, jaką dał on pewnemu poganinowi, który prosił o nauczanie go całego Prawa, gdy sam będzie stać na jednej nodze. Hillel odrzekł: „Nie czyni bliźniemu swemu tego, co tobie niemiłe. Oto całe Prawo – reszta jest tylko interpretacją. Idź i ucz się!”



Skarb świątyni. Miejsce, o którym mowa w Mk 12,41, znajdowało się na wewnętrznym dziedzińcu świątyni jerozolimskiej. Mogli tam wchodzić tylko Żydzi. Nazywano je również „dziedzińcem niewiast”, aby odróżnić ten plac od dziedzińca położonego bliżej centrum budowli, a dostępnego wyłącznie dla mężczyzn („dziedziniec Izraelitów”). W narożniku umieszczone były kosze, do których składało się datki na kult (por. Mt 17,24-27) albo na ofiary. Greckie słowo „drobne” (lepton) wskazuje na monetę o najmniejszej wartości spośród monet będących wówczas w obiegu. Św. Marek podaje nam jej nominał w walucie rzymskiej, używając łacińskiego terminu quadrans, który stosowany był również w języku greckim, z niewielką zmianą w transkrypcji (kodrantes). Była to znikoma, a właściwie żadna suma pieniędzy, dlatego też określono ją tutaj jako „grosz”.

Mowa „eschatologiczna” stanowi, obok nauczania w przypowieściach zawartego w rozdziale 4, drugie z wielkich wystąpień Jezusa w Ewangelii Markowej. W przeciwieństwie do św. Mateusza, św. Marek preferuje bowiem opis przede wszystkim czynów Jezusa, dając im pierwszeństwo przed Jego słowami. Punktem wyjścia jest tu świątynia jerozolimska, której koniec wyznaczają Rzymianie już w roku 70. Splatając wydarzenia obecne z przyszłymi oraz odwołując się do obrazów znanych z popularnej wówczas literatury, zwanej „apokaliptyczną” (por. Księga Daniela), często zmieniając plan i perspektywę, tekst ten tworzy rodzaj ogromnego fresku. Jego punktem wyjściowym jest świątynia, na którą Jezus patrzy z wyżyn Góry Oliwnej, w asyście tylko czterech uczniów. Do nich też kieruje swą mowę.

Perspektywa wojen, trzęsień ziemi, klęsk, sceny kryzysów i zrad religijnych, zapowiedź prześladowania chrześcijan, których prowadzić się będzie przed „sanhedryn”, czyli do sądów, oraz do „synagog”, a więc na zgromadzenia żydowskie, proroctwo o skłóconych rodzinach, lecz także powszechność głoszenia Ewangelii – wszystko to ma być opisem zarówno czasu teraźniejszego – w jakim żyje Kościół św. Marka oraz inne Kościoły – jak i przyszłych losów wspólnoty chrześcijańskiej.

Prorok Daniel (9,27) podsunął św. Markowi nazwę „ohyda spustoszenia”. Jest ona nawiązaniem do faktów historycznych, kiedy to posąg Zeusa stanął w świątyni jerozolimskiej, do czego doszło w czasach Antiocha IV Epifanesa oraz zbrojnych wystąpień Machabeuszów przeciw syrohellenistom (167-164 przed Chr.). Nawoływanie, żeby uciekać z własnych posiadłości, odsyła do biblijnego epizodu z ucieczką Lota z Sodom, zagrożonej Bożym wyrokiem (Rdz 19). Tragedia ciężarnych, wydających swe dzieci na łup przerażającej przyszłości, oraz obecność wybrańców Boga, którzy wstawiają się do Niego, aby skrócić ten czas udręki, są natomiast elementami typowymi dla literatury apokaliptycznej. Oszukańczy mesjasze i fałszywi prorocy (w. 22) są aluzją do pewnych postaci, o których wspominają również Dzieje Apostolskie (5,36-37), takich jak Teodas czy Judasz Galilejczyk, którzy przedstawiali siebie jako wybrańców.

Jednak teraz przenieśmy nasz wzrok na przyjście Syna Człowieczego, będące przypieczętowaniem historii świata (por. Dn 7,13) przez powszechne zjednoczenie wszystkich narodów. Krótka przypowieść o figowcu, który swoim wyglądem wróży bliskie już lato, akcentuje sprawę bacznej uwagi, z jaką chrześcijanin powinien wyczekiwać tego przyjścia. Być może pierwotny Kościół miał nadzieję i sądził, że dokona się ono jeszcze w żyjącym pokoleniu. Niezależnie od tego Jezus stwierdza, że nawet Jemu nie jest znany ten dzień, ponieważ wlicza się on do ostatecznego i okrytego tajemnicą planu Ojca. Konieczne jednak trzeba czuwać, i Chrystus pomaga tu sobie przypowieścią: śludzy oczekujący na nieobecnego pana muszą wykazywać czujność w każdej porze, ponieważ nie wiedzą, o której spośród czterech „strazów”, na jakie dzieliła się noc, ich pan powróci do domu.

MOWA O CZASACH OSTATECZNYCH I POWTÓRNYM PRZYSIĘCIU CHRYSZTUSA

Mt 24,1-51; Łk 21,5-38

13 ¹Gdy wychodził ze świątyni, rzekł Mu jeden z uczniów: „Nauczycielu, patrz, co za kamienie i jakie budowle!” ²Jezus mu odpowiedział: „Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony”. ³A gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, pytali Go na osobności Piotr, Jakub, Jan i Andrzej: ⁴„Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać?” ⁵Wówczas Jezus zaczął im mówić: „Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. ⁶Wielu przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: To ja jestem. I wielu w błąd wprowadzą. ⁷Kiedy więc usłyszycie o wojnach i odgłosy wojenne, nie trwóście się! *To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec.* ⁸Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu; wystąpią miejscami trzęsienia ziemi, będą klęski głodu. To jest [dopiero] początkiem boleści.

⁹A wy miejcie się na baczności. Wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chłostać. Nawet przed namiestnikami i królami stawać będziecie z mego powodu, na świadectwo dla nich. ¹⁰Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom. ¹¹A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, lecz Duch Święty. ¹²Brat na śmierć wyda brata, a ojciec swoje dziecko; powstaną dzieci przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprowadzą. ¹³I będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

¹⁴A gdy ujrzycie *ohydę spustoszenia*, zalegającą tam, gdzie być nie powinna – kto czyta, niech rozumie – wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. ¹⁵Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. ¹⁶A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. ¹⁷Biada zaś brzemien- nym i karmiącym w owe dni. ¹⁸A módlcie się, żeby nie wypadło to w zimie. ¹⁹Albowiem dni owe będą czasem ucisku, *jakiego nie było od początku stworzenia*, którego Bóg dokonał, *aż do dni obecnych* i nigdy nie będzie. ²⁰I gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał. Ale skrócił te dni ze względu na wybranych, których sobie obrał.

²¹I jeśliby wtedy ktoś wam powiedział: Oto tu jest Me- sjasz, oto tam: nie wiercie. ²²Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, a czynić będą znaki i cuda, żeby wprowadzić w błąd, jeśli to możliwe, wybranych. ²³Wy przeto uważajcie! Wszystko wam przepowiedzia- łem.

²⁴W owe dni, po tym ucisku,
słońce się zaćmi i księżyc
nie da swego blasku.

²⁵Gwiazdy będą spadać z nieba
i moce na niebie zostaną wstrząśnięte.

²⁶Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. ²⁷Wtedy pošle On aniołów i zgromadzi swoich wybranych z *czterech stron świata, od krańca ziemi po kraniec nieba*.

²⁸A od figowca uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabrzmiewa sokami i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. ²⁹Tak i wy, gdy ujrzycie te wydarzenia, wiedźcie, że to blisko jest, u drzwi. ³⁰Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokole- nie, aż się to wszystko stanie. ³¹Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. ³²Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

³³Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. ³⁴Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swym sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. ³⁵Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. ³⁶By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. ³⁷Lecz co wam mówię, do wszystkich mó- wię: Czuwajcie!”

Mowa eschatologiczna. W rozdziale 13 św. Marek zawarł długą mowę, którą określa się mianem „eschatologicz- nej”, ponieważ poświęcona jest opisowi czasów ostatecz- nych (od greckiego *eschatos* – „ostatni”). Wielu uczonych twierdzi zgodnie, że mowa ta, poprzez swoją kompozycję, odnosi się do wydarzeń związanych z buntem Żydów przeciw Rzymianom, który doprowadził do wojny 66-70 roku, a następnie do zniszczenia świątyni w Jerozolimie, jak również samego miasta. W oczach wielu Żydów (a być może także chrześcijan zamieszkują- cych Palestynę) te pełne grozy chwile zdawały się zwiasto- wać bliski już koniec świata. To, co zapowiadał Jezus, zostało więc tutaj połączone i zinterpretowane w taki sposób (przy udziale cytatów ze Starego Testamentu, a szczególnie Księgi Daniela), by utrzymać wśród chrześcijan stan ciągłego oczekiwania na panuzę – chwalebny powrót Pana przy końcu czasów; oraz by nikt nie osłabił ani nie zwątpił w wytrwałym czuwaniu.



Słońce, księżyc, gwiazdy i moce niebieskie (13,24-25). Zaćmienie słońca lub zaćmienie księżyca obecne jest w tekstach prorockich jako zapowiedź sądu Bożego nad ludami (Iz 13,10). W pismach

apokaliptycznych, popularnych za czasów Jezusa, znaki te łączono z sądem ostatecznym. Posłużenie się takimi właśnie obrazami ma oznaczać, że Bóg, który zbawia i sędzi, obejmuje swą interwencją cały wszechświat. Co zaś do „mocy na niebie”, to mogą one odnosić się zarówno do gwiazd, jak i duchów czy istot niebieskich, które, jak sądzono, dzierżyły władzę nad firmamentem (powyżej: Morze i gwiazdy, słońce i księżyc. Płytką z brązu, XX w. Katedra w Speyer, Niemcy).

„Syn Człowieczy”. Fragment 13,26-27 odwołuje się wprost do prorockich widzeń z Księgi Daniela 7,13. Syn Człowieczy przedstawiony jest w niej jako sędzia, przy czym sędzią jest sam Bóg. „Obłoki” to symbol mocy i chwały Boga, udzielonej Synowi Człowieczemu. Mesjańską i eschatologiczną interpretację wizji z Dn 7,13 znajdujemy w apokry- ficznej Pierwszej Księdze Henocha, gdzie występują pewne podobieństwa z tekstami ewangelicznymi. Wydaje się więc, że Jezus, nazywając siebie Synem Człowie- czym, nawiązywał do znanego Żydom fragmentu z Daniela i nadał mu własną interpretację (obok: Jezus Chrystus. Mozaika, VI w. Rawenna, Muzeum Arcybiskupie).



Przechodzimy teraz do obszernego opisu męki Pańskiej, którą św. Marek przedstawia w zwięzłym i pozbawionym bliższych szczegółów opowiadaniu, ograniczając się do samych wydarzeń. Pierwsza ze scen ma miejsce w pewnym domu w Betanii, na obrzeżach świętego miasta, gdzie przebywał Jezus. Gest anonimowej kobiety – którą św. Jan (12,3) utożsamia z Marią, siostrą Łazarza i Marty – staje się dla Jezusa znakiem zapowiadającym Jego pogrzeb. Istotnie bowiem wylanie Mu na głowę tak drogiego nardowego olejku (przywożony był on aż z Indii), chociaż zostało przez wielu obecnych przy tym świadków ocenione jako karygodna rozrzutność, staje się już jakby wstępem do obrzędów pogrzebowych. Czyn nieznajomej obrasta w ten sposób głębszą symboliką, a będzie się o nim opowiadać w ciągu wieków właśnie dlatego, że tak mocno związała się z ukrzyżowaniem Jezusa.

Natomiast w drugiej scenie bierze udział dla kontrastu złowroga postać Judasza-zdrajcy, umawiającego się ze starszą żydowską co do wydania Jezusa za odpowiednim wynagrodzeniem. Jednak zaraz następuje scena trzecia, o wyjątkowej sile wyrazu. Jezus, tak jak głowa rodziny, świętuje wieczerzę paschalną wraz z gronem swych uczniów w górnej sali pewnego domu w Jerozolimie. Oddał ją do dyspozycji inny z Jego anonimowych znajomych, wyróżniający się tylko tym, że nosił wodę. Na Wschodzie musiało tu chodzić o jakiś ewenement, ponieważ była to czynność typowo kobieca. Nie wchodzimy tutaj w złożoną kwestię, kiedy dokładnie odbywała się ta paschalna wieczerza. Św. Jan w swoim opisie męki Pańskiej podaje odmienną chronologię w stosunku do pozostałych trzech autorów Ewangelii. W każdym razie dla św. Marka nie ulega wątpleni, że ową wieczerzę należy wiązać z obrzędami żydowskiego Święta Paschy.

Już na sam początek wieczerzy otrzymujemy smutną i uroczystą informację o zdradzie, jaka zakradła się do tego biesiadnego kręgu świętujących: było zwyczajem na Wschodzie, że spożywali oni każdy posiłek ze wspólnego talerza. Jednak Jezus umieścił to wydarzenie w ramach planu, jaki Bóg objawił w natchnionych przez siebie Pismach. Stąd też pochodzi Jego zaskakująca wypowiedź nad przaśnym chlebem, spożywanym na wieczerzy paschalnej: „To jest Ciało moje”. Zaś nad jednym spośród czterech rytualnych kielichów, jakie zwykło się wypijać z tej okazji, Jezus oświadczył: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” („za wielu”, czyli za „wszystkich”, zgodnie z semickim sensem tych słów). Odsyła to nas do przymierza na Synaju, gdzie Mojżesz pokropił krwią zwierząt ofiarnych zebrany wokół niego lud Izraela (Wj 24).

Śpiew hymnu paschalnego kończy tę wieczerzę, która z paschalno-żydowskiej przemieniła się w eucharystyczno-chrześcijańską. Czwarta odsłona dramatu przenosi nas na Górę Oliwną, leżącą na wschód od Jerozolimy. Idąc tam Jezus przepowiada czekające go najbliższe godziny i dni. Św. Marek wybiega tu również w stronę zmartwychwstania oraz później szych chrystofanii (ukazywanie się Jezusa uczniom).

MEKA I ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSTUSA

Wieczerza w Betanii i zdrada Judasza

Mt 26,1-25; Łk 22,1-13.21-23; J 12,1-8; 13,21-30

14 ¹Pascha i Święto Przaśników były za dwa dni. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępem ująć i zabić. ²Lecz mówili: „Tylko nie w święto, żeby nie było wzburzenia między ludem”.

³A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. ⁴A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: „Po co to marnowanie olejku? ⁵Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać [je] ubogim”. I przeciw niej szemrali. ⁶Lecz Jezus rzekł: „Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Spełniła dobry uczynek względem Mnie. ⁷Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; Mnie zaś nie zawsze macie. ⁸Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. ⁹Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również na jej pamiątkę opowiadać o tym, co uczyniła”.

¹⁰Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. ¹¹Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać.

¹²W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: „Gdzie chcesz, żebyśmy przygotowali Ci spożywanie Paschy?” ¹³I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: „Idźcie do miasta, a spotka was człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim ¹⁴i tam, gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: Gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? ¹⁵On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotowujecie dla nas”. ¹⁶Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, a tam znaleźli [wszystko], tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

¹⁷Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. ¹⁸A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: „Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie wyda, ten, który je ze Mną”. ¹⁹Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: „Czyżbym ja?” ²⁰On im rzekł: „Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie”. ²¹Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził”.

Jezus obchodzi Paschę i ustanawia Eucharystię

Mt 26,26-35; Łk 22,14-20.31-34; J 13,36-38

²²A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im, mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, i pili z niego wszyscy. ²⁴I rzekł do nich: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. ²⁵Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił [napoju] z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić będę go nowy w królestwie Bożym”.

²⁶Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej. ²⁷A Jezus im rzekł: „Wszyscy zwątpicie [we Mnie]. Jest bowiem napisane:

*Uderzę pasterza,
a rozproszą się owce.*

²⁸Lecz gdy powstanę, udam się przed wami do Galilei”. ²⁹Na to rzekł Mu Piotr: „Choćby wszyscy zwątpili, to na pewno nie ja”. ³⁰Odpowiedział mu Jezus: „Zaprawdę, powiadam ci: dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się Mnie wyprzesz”. ³¹Lecz on tym bardziej zapewniał: „Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie”. Wszyscy zresztą tak samo mówili.

Szymon Trędowaty. W opisie męki (rozpoczynającej się w rozdz. 14) spotykamy imiona wielu osób, co zdaniem egzegetów potwierdza autentyczność opisanych tam wydarzeń. Przydomek „Trędowaty” w odniesieniu do Szymona nie mógł oznaczać, że naprawdę cierpiał on na tę chorobę, bo ktoś taki nie mógł ani wydawać uczt, ani zapraszać innych do swojego domu. Niektórzy wyrażali pogląd, że mógł to być jeden z ludzi uzdrowionych z trądu przez Jezusa. Pojawiały się również sugestie, że ów „trędowaty” mógł się wziąć z błędnej translacji przydomka aramejskiego, a w takim przypadku chodziłoby u Szymona nie o „trąd”, tylko o „pobożność”.

„Krew wylana za wielu”. Mówiąc w Mk 14,24 o „Krwi Przymierza”, Jezus nawiązał do wydarzeń związanych z Wyjściem (Wj 24,8) i do obrzędu, który w Starym Testamencie interpretowano w duchu wynagrodzenia za grzechy społeczności izraelskiej. Tak więc Jego śmierć przedstawiona jest jako wydarzenie, które uwalnia od grzechu i pozwala odnowić zerwaną więź z Bogiem. Słowa „za wielu” Jezus nawiązuje do Izajasza 53,12 i ma na myśli ogół (nie należy więc tego rozumieć w sensie „wielu, lecz nie wszyscy”). Ów ogół odnosi się przede wszystkim do całości

ludu Izraela, taka była bowiem zwyczajowa interpretacja tych słów. W rękopisach z Qumran używa się słowa „wielu” na określenie wszystkich członków wspólnoty, uważanej za ocalałą świętość, a więc za prawdziwy Izrael. Dla chrześcijan zaś „wszyscy” są tymi, którzy wyznają wiarę i należą do Kościoła, nowego ludu Bożego, jako spadkobiercy Izraelitów. Ponieważ głoszenie wiary chrześcijańskiej bardzo szybko rozszerzyło się na pogan, uważa się, że wyrażenie „wielu” musiało być rozumiane w sensie uniwersalnym (powyżej: Ostatnia wieczerza. Gaudenzio Ferrari, olej na płótnie, ok. 1475-1546. Mediolan, Kościół Matki Bożej Bolesnej).



Zdradzić i wydać. Opis męki Pańskiej w wielu miejscach zawiera greckie słowo paradidomi – „zdradzić”, „wydać”. Judasz zdradził Jezusa (14,21) i wydał Go w ręce władz żydowskich (byli to arcykapłani, starsi i uczeni w Prawie), a one przekazują Go później Piłatowi (15,1), który poddaje Go biczowaniu, a potem każe ukrzyżować (15,15). Ten sam wyraz powtarza się w zapowiedziach męki, jakie Jezus przekazywał swoim uczniom (9,31; 10,33). Zwrot zaś „zostanie wydany” potwierdza realizację planu Boga, obejmującego swoim zamysłem również czyny grzeszników, którzy zdradzając Jezusa i wydając Go na śmierć, przeciwstawiają się woli Bożej.

W ogrodzie Getsemani („łocznia oliwy”) Jezus trwa dłuższy czas na modlitwach, dręczony trwogą, w obecności świadków – Piotra, Jakuba i Jana. Rozmawiając ze swym boskim Ojcem, wzywa Go zdrobniale po aramejsku *Abba* („Tato, Tatus”). Czuje też balast czekającej Go męki i śmierci, nazywając je „kielichem”, który będzie musiał wypić. A chociaż wzdryga się na myśl o nim, to jednak go przyjmuje jako wolę Bożą. Uczniów jednak, poczynając od Piotra – nazwanego tutaj po staremu „Szymonem” – morzy sen. Są kompletnie niezdolni „czuwać i modlić się”. Jezus zwraca im uwagę, że słabe ciało niejednokrotnie potrafi obezwładnić w człowieku moc ducha.

Dalsze fakty potoczą się szybko. Na miejscu jest już bowiem zdrajca Judasz w towarzystwie zbirów uzbrojonych w miecze i kije, a nasłanych przez sanhedryn i jego trzy stany: kapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. Pocałunek Judasza był sam w sobie normalną formą uprzejmości wymienianych między uczniem a rabbim – nauczycielem. Na ten też znak Jezus zostaje pojmany. W spontanicznej reakcji uczniów pewien sługa najwyższego kapłana (św. Jan podaje, że miał on na imię Malchus) jest raniony przez „jednego z tych, którzy tam stali” (św. Jan wyjaśnia, że był to Piotr). W całym tym poruszeniu uroczą się brzmi głos Jezusa, stwierdzającego absurdalność pojmania Go w taki sposób, jakby był zbrojcem, a na dodatek w tajemnicy przed ludem.

Jedynie św. Marek dołącza epizod z młodzieńcem, któremu udało się uciec, bo wyrwał się strażom, zostawiając w ich rękach jedynie prześcieradło (po grecku *sin don* – „całun”), którym był okryty. Zdaniem niektórych, miało to być autobiograficzne wspomnienie samego ewangelisty, a według innych jest to scena symboliczna, antycypująca zmartwychwstanie Chrystusa, który też porzucił płótno grobowe (całun); w opinii jeszcze innych jest to przywołaniem fragmentu z proroka Amosa: „nawet najmężniejszy sercem pomiędzy bohaterami będzie w tym dniu nagi uciekał” (2,16). Tymczasem Jezus zostaje doprowadzony przed najwyższego kapłana na przesłuchanie wstępne. Według przewidzianej do tego procedury, sanhedryn powinien wydawać wyroki podczas dziennego posiedzenia we właściwym sobie miejscu. Św. Marek pomija tę procedurę, przekształcając przesłuchanie w rzeczywisty proces, tak samo zresztą jak trzech pozostałych ewangelistów. Niemniej jednak on również wzmiankuje o porannym posiedzeniu wysokiej rady (15,1).

Najwyższy kapłan oraz towarzyszący mu członkowie tego gremium chcą oskarżyć Jezusa, korzystając z fałszywych świadectw co do Jego słów, wymierzonych rzekomo przeciw świątyni, którą jakoby chciał zastąpić sanktuarium „nie ręką ludzką uczynionym” (w. 58). W końcu jednak, w odpowiedzi na konkretne pytanie najwyższego kapłana, Jezus przyznaje się do tego, że jest nie tylko Mesjaszem, lecz także tajemniczym Synem Człowieczym pozaziemskiego pochodzenia, o którym prorokował Daniel (7,13). Na tej podstawie można Go już oskarżyć o bluźnierstwo, co się wiązało w prostej linii ze skazaniem na śmierć.

Modlitwa w Getsemani i pojmanie

Mt 26,36-56; Łk 22,39-53; J 18,1-11

³²A kiedy przyszli do posiadłości zwanej Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: „Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem się pomodlę”. ³³Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć oraz odczuwać trwogę. ³⁴I rzekł do nich: „Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie”. ³⁵I odszedłszy nieco do przodu, padł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina. ³⁶I mówił: „*Abba*, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]”. ³⁷Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: „Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? ³⁸Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe”. ³⁹Odszedł znowu i modlił się, wypowiadając te same słowa. ⁴⁰Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były zmorzone snem, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć.

⁴¹Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: „Śpicie dalej i odpoczywacie? Dosyć! Nadeszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. ⁴²Wstańcie, chodźmy, oto blisko jest mój zdrajca”.

⁴³I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych.

⁴⁴A zdrajca dał im taki znak: „Ten, którego pocałuję, to właśnie On; chwycie Go i wyprowadźcie ostrożnie”.

⁴⁵Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: „*Rabbi!*”, i pocałował Go. ⁴⁶Tamci zaś rzucili się na Niego i pochycili Go. ⁴⁷A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho. ⁴⁸A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: „Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbrojce, żeby Mnie pojmać. ⁴⁹Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pochyciliście Mnie. Muszą się jednak wypełnić Pisma”.

⁵⁰Wtedy opuścili Go i wszyscy i uciekli. ⁵¹A pewien młodzieniec szedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołym ciele. Chcieli go chwycić, ⁵²lecz on zostawił prześcieradło i uciekł < od nich > nago.

Jezus przed Wysoką Radą. Zaparcie się Piotra

Mt 26,57-75; Łk 22,54-71; J 18,12-27

⁵³A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. ⁵⁴Piotr zaś szedł za Nim w oddali aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu. ⁵⁵Tymczasem arcykapłani i cały Sanhedryn szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. ⁵⁶Wielu wprowadzie zeznawało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. ⁵⁷A niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu: ⁵⁸„Myśmy słyszeli, jak on mówił: «Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony»”. ⁵⁹Lecz i tu ich świadectwo nie było zgodne. ⁶⁰Wtedy najwyższy kapłan wystąpił na środek i zapytał Jezusa: „Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw tobie?” ⁶¹Lecz On milczał i nic nie odpowiedział. Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: „Czy ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?” ⁶²Jezus odpowiedział: „Ja jestem.

*A ujrzycie Syna Człowieczego,
siedzącego po prawicy Wszechmocnego
i nadchodzącego z obłokami niebieskimi”.*

⁶³Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: „Na cóż nam jeszcze trzeba świadków? ⁶⁴Słyszeliście bluźnierstwo. Jak wam się zdaje?” Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci.

⁶⁵I niektórzy zaczęli pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: „Prorokuj!” Także słudzy bili Go pięściami po twarzy.



„*Abba, Ojczy!*”
Aramejskie *abba*
jest w Nowym
Testamencie
notowane tylko
trzy razy (Mk
14,36; Rz 8,15;
Ga 4,6) i zawsze
występuje wraz
z przekładem
„*Ojczy*”. Apostoł
Paweł zaświadcza,
że to
zawołanie było
również w użyciu
wśród pierwszych
chrześcijan,

którzy posługiwali się językiem greckim. Używano go w mowie potocznej, zapewne też dlatego nie występowało w odniesieniu do Boga w dawnych tekstach żydowskich. Można też sądzić, że pierwsi chrześcijanie przejęli je bezpośrednio od Jezusa (powyżej: Jezus w Ogrodzie Oliwnym. Fragment szkatułki z kości słoniowej, IV w. Brescia, Miejskie Muzeum Sztuki i Historii).

Fałszywi świadkowie (14,56). W myśl reguł Prawa żydowskiego skazanie mogło nastąpić dopiero po potwierdzeniu się zeznań co najmniej dwóch świadków (Pwt 19,15). Świadkowie ci zeznawali osobno, ustnie, czemu przysłuchiwał się sędzia i oskarżony. Jeśli ich oświadczenia nie zgadzały się choćby w najdrobniejszych szczegółach, to je prostu unieważniano. Składanie fałszywych świadectw było ciężkim naruszeniem dekalogu (Wj 20,16), toteż przeciwnicy Jezusa określani są mianem bezbożników (poniżej: Jezus przed sądem starszych. Fragment szkatułki z kości słoniowej, IV w. Brescia, Miejskie Muzeum Sztuki i Historii).



„**Mesjasz, Syn Błogosławionego**” (14,61). Oskarżenie skierowane przez fałszywych świadków do Jezusa zawierało w sobie Jego własną identyfikację z Mesjaszem („*Chrystusem*”, z greckiego *christos* – „poświęcony”, a po hebrajsku „*mesjasz*”). Arcykapłan ze swej strony posługuje się określeniem „*Syn Błogosławionego*”, tak aby nie zostało wypowiedziane święte Imię. Przekonanie co do tego, że Mesjasz to zarazem Syn Boga, było w judaizmie rozpowszechnione, o czym zaświadczały rękopisy z Qumran. Synostwa Bożego nie pojmowano jednak w sensie chrześcijańskim (Jezus Chrystus ma tę samą naturę co Bóg Ojciec), lecz odnoszono do niego model stosunków, jakie łączyły Izrael („*syna*”) z Bogiem („*ojcem*”).

Na marginesie żydowskiego procesu przeciw Jezusowi św. Marek odnotowuje scenę z zaparciem się Piotra (w trzech aktach o wzrastającej sile): „zaprzeczył... ponownie zaprzeczył... począł się zaklinać i przysięgać...” Dwukrotne pianie koguta – znak zapowiedziany mu wcześniej słowem Pańskim, doprowadza gorliwego ucznia do spóźnionych łez żalu. Tymczasem zaczyna świtać. Jezus jest już skazany przez Żydów i przydzielony formalnie Poncjuszowi Piłatowi, który był rzymskim prokuratorem i jedynym kompetentnym do wydania wyroku śmierci. Przesłuchanie przez władzę rzymską koncentruje się wokół „wybitnie politycznego” charakteru królewskich roszczeń Jezusa. Aż trzy razy (15,2.9.12) mówi się o Nim tutaj: „król żydowski”, wobec czego sam Podsądny zachowuje się z dużą powściągliwością (odpowiada Piłatowi: „Tak, Ja nim jestem”, dosłownie: „Ty to mówisz”).

Na wzór wszystkich ewangelistów, również św. Marek wspomina o nie odnotowanym przez inne źródła tzw. „przywileju paschalnym”, który na Święto Paschy dawał prokuratorowi możliwość ułaskawiania, kogo chciał. Piłat chce zastosować ten zwyczaj do Jezusa, lecz tłum opowiada się za Barabaszem, wybierając ułaskawienie dla oskarżonego o zabójstwo buntownika. Otwiera to drogę do wyroku śmierci przez ukrzyżowanie (było ono karą zastrzeżoną dla niewolników, buntowników, zdrajców, zabójców i złodziei). Krzyż jako tortura wymyślony został przez Persów, przyjęty przez Kartagińczyków i Rzymian, a zabroniony w stosunku do obywateli imperium.

Jezus zostaje poddany dręczeniu i szyderstwom przez rzymską kohortę (około 600 ludzi), która wyśmiewa się z Jego królewskich roszczeń, urządzając sobie zabawę w teatr, z Jezusem w roli głównej. Następnie zostaje poprowadzony na Golgotę (po aramejsku jest to „Czaszka”). W drodze pomaga Mu niejaki Szymon z Cyreny, którego synowie, Aleksander i Rufus, zostali później chrześcijanami, jak to należałoby wnioskować z faktu, że św. Marek wzmiankuje o nich bezpośrednio. Ukrzyżowanie przypada na „godzinę trzecią”, czyli dziewiątą rano. Towarzyszą temu inne fakty, na które ewangelista rzuca światło prorocत्व mejsjańskich, takie jak rzucanie losów o szaty Jezusa (15,24; por. Ps 22,19), szyderstwa tłumu „potrząsającego głowami” na znak pogardy (15,29; por. Ps 22,8), Jego ostatni krzyk, gdy już konał, będący przytoczeniem pierwszych słów Psalmu 22.

Również podana Umierającemu gąbka z octem (najpierw podsunęto Mu wino zmieszane z mirrą – rodzaj narkotyku mającego uśmierzyć ból) pojawia się tu jako nawiązanie do Ps 69,22, aby wykazać w ten sposób, że wszystko, co teraz się dzieje, należy do z góry wyznaczonego przez Boga planu. Wyrok, jak to się powtarza w Mk 15,26.32, oparty został na motywie politycznym, tj. królewskiej uzurpacji Jezusa. Dwóch ludzi, ukrzyżowanych wraz z Nim, określa się jako „złoczyńców”, lecz byli to prawdopodobnie również skazańcy polityczni, ukarani za opór wobec władzy rzymskiej. Nadchodzi już ostatni moment mąk: Jezus „zawołał donośnym głosem i wyzynał ducha”.

⁶⁶Kiedy Piotr był na dole, na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących najwyższego kapłana. ⁶⁷Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: „I ty byłeś z tym Nazarejczykiem Jezusem”. ⁶⁸Lecz on zaprzeczył, mówiąc: „Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz”. I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. ⁶⁹Służąca, ujrzawszy go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: „To jest jeden z nich”. ⁷⁰A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: „Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem”. ⁷¹Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: „Nie znam tego człowieka, o którym mówicie”. ⁷²I zaraz powtórnie zapiał kogut. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: „Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz”. I wybuchnął płaczem.

SĄD JEZUSA PRZED PIŁATEM I KARA ŚMIERCI

Mt 27,1-44; Łk 23,1-43; J 18,28-40; 19,1-27

15 ¹Zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cały Sanhedryn powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego doprowadzić i wydali Go Piłatowi. ²Piłat zapytał Go: „Czy ty jesteś Królem żydowskim?” Odpowiedział mu: „Tak, Ja nim jestem”. ³Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy. ⁴Piłat ponownie Go zapytał: „Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy cię oskarżają”. ⁵Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.

⁶Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali. ⁷A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy popełnili zabójstwo w czasie rozruchów. ⁸Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze dla nich czynił. ⁹Piłat im odpowiedział: „Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla żydowskiego?” ¹⁰Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. ¹¹Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasza. ¹²Piłat ponownie ich zapytał: „Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem żydowskim?” ¹³Odpowiedzieli mu krzykiem: „Ukrzyżuj go!” ¹⁴Piłat odparł: „A cóż złego uczynił?” Lecz oni jeszcze głośniejszym krzykiem: „Ukrzyżuj go!” ¹⁵Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

¹⁶Żołnierze zaprowadzili Go do wnętrza pałacu, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. ¹⁷Ubrali Go w purpurę i upłótszy wieniec z ciernia, włożyli Mu na głowę. ¹⁸I zaczęli Go pozdrawiać: „Witaj, Królu żydowski!” ¹⁹Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając, oddawali Mu hołd. ²⁰A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty.

Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. ²¹I niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który idąc z pola, [tamte] przechodził, przymusili, żeby niósł Jego krzyż. ²²Przyprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki.

²³Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. ²⁴Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. ²⁵A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali. ²⁶Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: „Król żydowski”. ²⁷Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. ²⁸< Tak wypełniło się słowo Pisma: *W poczet złoczyńców został zaliczony* >.

²⁹Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: „Ejże, ty, który burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, ³⁰zejdź z krzyża i wybaw samego siebie!” ³¹Podobnie arcykapłani, drwiąc między sobą wraz z uczonymi w Piśmie, mówili: „Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. ³²Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdzie z krzyża, żebyśmy zobaczyli i uwierzyli”. Lżyli Go także ci, którzy z Nim byli ukrzyżowani.

Śmierć Jezusa i Jego pogrzeb

Mt 27,45-66; Łk 23,44-56; J 19,28-42

³³A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. ³⁵O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eloi, Eloi, lema sabachthani”, to znaczy: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* ³⁵Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: „Patrz, woła Eliasza”. ³⁶Ktoś pobiegł i nasyciwszy gąbkę octem, umieścił na trzcinie i dawał Mu pić, mówiąc: „Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, żeby go zdjąć [z krzyża]”. ³⁷Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i wyzionał ducha.

Nazarejczyk (14,67). Nazwą tą wskazuje się na pochodzenie Jezusa (Nazaret w Galilei). W Nowym Testamencie spotykamy dwie formy tego słowa: Nazarejczyk i Nazarejczyk, lecz jedna i druga mają tę samą treść. W późniejszym okresie Żydzi zaczęli używać pochodnej formy tego przydomka na określenie chrześcijan, nazywanych przez nich Nozrim.

„Król żydowski”. Tytuł ten wyjaśnia przyczyny całego oskarżenia i powód wydania wyroku skazującego. Pytanie Pilata z Mk 15,2 pokrywa się w istocie z tym, jakie postawił już najwyższy kapłan w 14,61. Określenie „Król żydowski” spotykamy tylko w ustach pogan (Żyd w odniesieniu do Mesjasza posłużyłby się raczej nazwą „Król Izraela”). Tabliczka z napisem „Król żydowski” znalazła się również na krzyżu, wskazując na „winę” Jezusa (15,26); zwyczaj takiego uzasadniania wyroku podczas publicznych egzekucji był w cesarstwie rzymskim stosowany na co dzień.

Biczowanie (15,15). Stosowane na sposób rzymski, odznaczało się takim okrucieństwem, że skazaniec mógł nawet przy nim umrzeć. Najpierw go rozbierano, następnie przywiązywano do pala lub do kolumny, a w samym biczowaniu brało udział wiele osób. W użyciu były kije, bity lub bicz. Do skórzanych rzemyków bicia mocowano, czasem nawet na całej długości, ostre kolce, kawałki kości lub ołowiu. Względnie szybka śmierć Jezusa na krzyżu (15,44) mogła być spowodowana przyspieszeniem jej przez tę torturę (obok: Jezus biczowany. Rzeźba w drewnie, Giovanni Battista Zotti, XVII-XVIII w. Pontedilegno, Kościół Świętej Trójcy).



Szymon Cyrenejczyk (15,21) był Żydem pochodzącym z diaspyry (czyli spoza Izraela), Cyrena zaś to ważne miasto portowe w Libii. Inskrypcja na odkrytym w 1941 r. w dolinie Cedronu pomniku żałobnym wymienia imię Aleksandra, syna Szymona, być może właśnie tego, o którym mówi św. Marek. Jest natomiast mniej pewne, czy Rufus to ta sama postać, o której mowa w Liście do Rzymian 16,13 (poniżej: Cyrenejczyk. Tempera na kartonie, Michelangelo Pittatore, XIX w. Asti, Galeria Miejska).



Krzyż na Golgocie jest u św. Marka punktem docelowym całej drogi, jaka zmierzała ku odsłonięciu tajemnicy Jezusa, odkąd pod Cezareą Filipową Piotr wyznał w Nim Syna Bożego. Teraz doskonale wyznanie wiary składa poganin, rzymski setnik: „Istotnie, ten człowiek był Synem Bożym” (15,39). Jest to manifestacja pełnej prawdy o Jezusie oraz cel, do którego powinien również zmierzać każdy z Jego uczniów. Znak rozdartej zasłony, oddzielającej Miejsce Najświętsze od reszty świątyni, ukazuje, kim naprawdę był Ten, którego ukrzyżowano.

Imiona kobiet, które były obecne przy ukrzyżowaniu, mają przygotować dodatkowe świadectwo o złożeniu Jezusa w grobie, a jeszcze bardziej o tym, że zmartwychwstał (15,40-41; 15,47; 16,1). Józef z Arymatei, bliski chrześcijanom członek sanhedrynu, a może nawet niejawni uczeń Jezusa, występuje do władz rzymskich z prośbą, by mógł Go pochować w swoim prywatnym grobie, chroniąc w ten sposób ciało przed złożeniem do wspólnej mogiły. Owinęte prześcieradłem (po grecku *sindon* – „całun”) zwłoki trafiają do grobu, który zostaje zamknięty wielkim głazem. W ten sposób będzie się oczekiwać na sam dzień zmartwychwstania.

I tak, gdy rankiem następnego dnia po szabacie – przez ten czas (część piątku, sobota i częściowo niedziela, tak aby zgodnie z żydowską rachubą dni tygodnia osiągnąć liczbę „trzech”, przytaczanych później w *Credo*) Jezus spoczywał w stanie śmierci fizycznej – kobiety udały się do grobu, aby starożytnym zwyczajem namaścić Go olejkami. Lecz kamień był od grobu odsunięty. I odtąd będzie on już na zawsze znakiem zwycięstwa nad śmiercią. Zwróćmy jednak uwagę, że samego momentu zmartwychwstania nie uchwycono. Opowiada o nim tylko anioł, powtarzając chrześcijańskie wyznanie wiary: „Zmartwychwstał!” – po grecku: „został przebudzony (ze śmierci)” przez Boga. Kobiety mają nie tylko świadczyć o tym wydarzeniu, ale i ogłosić uczniom wolę Zmartwychwstałego, który wyznacza im spotkanie w Galilei, gdzie rozpoczął swoją publiczną działalność.

W tym miejscu kończy się tekst św. Marka. Ciąg dalszy (ukazanie się Zmartwychwstałego – 16,9-20) różni się stylem i słownictwem, a ponadto nie ma go w kilku ważnych kodeksach. Na dodatek pozostałe kodeksy wykazują zróżnicowane zakończenia, krótsze lub bardziej złożone, co świadczy o tym, iż końcówkę dołączono w późniejszym czasie. Być może są to starożytne przekazy o chrystofaniach, których pamięć żyła w Kościele pierwotnym. Świadcami tych zjawień Zmartwychwstałego są: Maria z Magdali, dwóch uczniów w drodze (uczniowie z Emaus, których wymienia tylko św. Łukasz), a na koniec – Jedenastu. Jezus wyrzuca im słabą wiarę i na nowo skierowuje do misji, z którą mają iść na cały świat, głosząc Ewangelię, udzielając chrztu i uzdrawiając chorych. Uczniowie zabiorą się do tego po wniebowstąpieniu, kiedy to Chrystus wszedł już do chwały swego bóstwa.

³⁸A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół.

³⁹Setnik zaś, który stał naprzeciw Niego, widząc, że w ten sposób wyzionął ducha, rzekł: „Istotnie, ten człowiek był Synem Bożym”.

⁴⁰Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, oraz Salome. ⁴¹One to, kiedy przebywał w Galilei, towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy.

⁴²Już pod wieczór, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, ⁴³przyszedł Józef z Arymatei, szanowany członek Rady, który również wyczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. ⁴⁴Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i zapytał go, jak dawno umarł. ⁴⁵Upewniony przez setnika, wydał ciało Józefowi. ⁴⁶Ten zakupił płótna, zdjął Jezusa [z krzyża], owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień. ⁴⁷A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA

Mt 28,1-20; Łk 24,1-53; J 20,1-23

16 ¹Gdy minął szabat, Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. ²Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. ³A mówiły między sobą: „Kto nam odsunie kamień z wejścia do grobu?” ⁴Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień został już odsunięty, a był bardzo duży. ⁵Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. ⁶Lecz on rzekł do nich: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. ⁷A idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Podąża przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział”. ⁸One wyszły i uciekły sprzed grobu: ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach. Nikomu też nic nie powiedziały, bo się bały.

⁹Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której przedtem wyrzucił siedem złych duchów. ¹⁰Ona poszła i oznajmiła to tym z Jego otoczenia, pogrążonym w smutku i płaczącym. ¹¹Ci jednak, słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie dali [temu] wiary.

¹²Potem ukazał się w innej postaci dwom spośród nich na drodze, gdy szli do wsi. ¹³Oni powrócili i obwieścili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. ¹⁴W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary oraz upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.

¹⁵I rzekł do nich: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! ¹⁶Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. ¹⁷Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; ¹⁸wężę brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie”.

¹⁹Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga.

²⁰Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły.



Niewiasty. Wspomina się o nich w Mk 15,40.47 i 16,1. Grecki tekst 15,40 nie jest do końca jasny: według niektórych, wskazuje on na cztery niewiasty (Marię z Magdali, Marię – matkę Jakuba Mniejszego, Marię – matkę Iosesa, i Salome), a według innych, jedynie na trzy (Jakub i Iosesa mieliby być dwoma synami tej samej Marii). Natomiast u św. Mateusza 27,56 być może to właśnie Salome jest matką synów Zebedeusza. Ponadto pojawia się u niego imię Józef, zamiast Iosesa. Nie jest wykluczone, że matka Jakuba i Iosesa jest tą samą, którą św. Jan w 19,25 nazywa Marią, żoną Kleofasa. Mimo to fakt, że o tych kobietach mówi się z podaniem ich imion i że podkreśla się ich wierność Jezusowi aż do grobu, świadczy o ich doniosłej roli jako świadków wydarzeń związanych z męką (powyżej: Niewiasty przy grobie. Plaskorzeźba, Lorenzo Maitani, ok.1275-1330. Katedra w Orvieto).

„**Paraskeue**” jest greckim słowem oznaczającym „przygotowanie”. Był to termin techniczny, używany przez Żydów na określenie piątku, a więc dnia poprzedzającego szabat. W piątek „przygotowuje się” bowiem wszystko, co będzie potrzebne na następny dzień, w którym zabroniona jest jakakolwiek praca. U św. Marka 15,42 słowem tym wyjaśnia się pośpiech, z jakim Jezusa grzebano.

Zakończenie Ewangelii Markowej. Wersety 9-20 nie należą do oryginalnego tekstu św. Marka: brakuje ich w niektórych dawnych, wiarygodnych rękopisach. Niektóre manuskrypty zawierają inne zakończenie: „Opowiedziały one towarzyszom Piotra to, co zostało im objawione. Później sam Jezus (pojawił się im i) przesłał przez nie od wschodu na zachód posłanie święte i niezniszczalne o wiecznym zbawieniu”. W każdym razie aktualny tekst pochodzi z wieku I lub z początków II. Zdaniem niektórych, słowa te zastępują oryginalne zakończenie Ewangelii, które zaginęło; dla innych oryginał pism św. Marka urywał się na wersecie 8; było to zakończeniem gwałtownym i bulwersującym, więc nakłaniało do dopisania dalszego ciągu. Tak czy inaczej fakt, że tekst 16,9-20 nie pochodzi od



św. Marka, nie przeczy jego kanoniczności i Bożemu natchnieniu (obok: Święty Marek. Min., szkoła Jacopo da Balsemo, XV w. Bergamo, Biblioteka Miejska Angelo Mai).